

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 3. Telefona 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 182.

GRUDZIĄDZ — TORUN, czwartek, dnia 9 sierpnia 1928 r.

Rok IV

HERBATA PERŁOW

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA
OD ROKU 1787.

Najważniejsze zagadnienie

Polskie koła polityczne z wielkim napięciem oczekują mowy Marszałka Piłsudskiego, mającej być wygłoszonej w dniu 12 bm. w Wilnie. W mowie tej Marszałek Piłsudski poruszyć ma najważniejsze zagadnienia polskie, a w szczególności określić program ustrojowy Rządu.

Nikt jeszcze nie wie napewno, co w tej materji powie faktyczny szef Rządu polskiego. Jednakże z dawniejszych oświadczeń i czynów Marszałka Piłsudskiego wiadomo, że chce on, by Polska — pozostając demokratyczną, parlamentarną republiką — posiadała silną władzę wykonawczą, częściowo tylko odpowiedzialną przed Sejmem.

Przedewszystkiem — zdaje się — wysunięty zostanie postulat obieralności Prezydenta Rzeczypospolitej przez cały naród, w głosowaniu bezpośredniem. Dotąd, jak wiadomo, Prezydenta obierało Zgromadzenie Narodowe, składające się z członków Sejmu i Senatu. Taki stan rzeczy istnieje również we Francji i kilku innych państwach, natomiast prezydentów Stanów Zjedn. A. P. i Niemiec wybiera cały naród w głosowaniu powszechnem.

Jedną i drugą metodą ma w Polsce licznych zwolenników i przeciwników. Już teraz toczą się w prasie polskiej namietne spory na ten temat. Bowiem nie chodzi tu jedynie o taki czy inny sposób obioru Głowy Państwa. Projekty zwolenników naprawy Konstytucji idą znacznie dalej.

Według projektu wybitnego prawnika i szczerego demokraty Stanisława Bukowskiego, wybrany w powszechnem głosowaniu Prezydent miałby prawo *vetu* wobec każdej ustawy, przez parlament uchwalonej. Żadna więc ustawa nie mogłaby się stać prawem, skoro szef Państwa odmówiłby swej zgody na nią.

Jest to bardzo daleko idący, lecz nie najważniejszy postulat projektu. Drugi bowiem domaga się, by Rząd był odpowiedzialny politycznie jedynie przed Prezydentem Rzeczypospolitej, podobnie, jak się ma rzecz w Stanach Zjednoczonych. To znaczy, że Sejm nie miałby mieć prawa obale-

Katastrofa łodzi podwodnej na morzu.

Wskutek zderzenia z torpedowcem łódź podwodna „F 14” z całą załogą zatonała.

Rzym, 7. 8. (PAT.) Wczoraj rano w odległości 7 mil na zachód od wyspy Brioni, łódź podwodna „F 14” wykonując ćwiczenia w ataku zanurzyła się nagle tuż pod dziobem torpedowca „Mistozi”, który wjechał na nią. Łódź poszła

natychmiast pod wodę i osiadła w głębokości 40 metrów od poziomu morza.

Warunki atmosferyczne w obecnej chwili nie są zbyt pomyślne, mimo to czterech nurków udało się na miejsce katastrofy. Późatem

podjęto wielkie zarządzenia mające na celu dostarczenia załodze zatopionej łodzi powietrza oraz podniesienia łodzi.

Załoga łodzi pozostała w łączności akustycznej z innymi statkami zapomocą specjalnych instrukcji sygnałowych.

★

Rzym, 7. 8. (PAT.) Ag. Stefaniego komunikuje, że miejsce, w którym znajduje się zatopiona łódź podwodna „F 14” zostało dokładnie oznaczone. Mimo złych warunków atmosferycznych, udało się nurkom w ciągu nocy założyć przewód dla dostarczenia powietrza do wnętrza łodzi i umieścić kabel stalowy na dziobie. Łódź została uszkodzona w tylnej części kadłuba. Kontakt z załogą łodzi utrzymany jest w dalszym ciągu.

★

Rzym, 7. 8. (PAT.) „Stefani” podaje, że akcja ratunkowa w celu wydobycia łodzi podwodnej „F 14” posuwa się normalnie naprzód.

O godz. 18-ej łódź podniesiona została o 12 metrów. Jednak od kilku godzin przerwane zostało połączenie z załogą łodzi.

Stan pogody uległ poprawie.

Stan zdrowia Radicza polepsza się.

Wiedeń, 7. 8. (PAT.) Wedle ostatnich wiadomości z Zagrzebia, w stanie zdrowia Radicza nastąpić miało polepszenie.

Podejrzani osobnicy w ogrodzie Stefana Radicza.

Wiedeń, 7. 8. (Pat.) Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia, o godz. 2-giej rano do ogrodu willi Stefana Radicza wtargnęło dwóch nieznanych osobników, którzy na widok śledzących ich detektywów zbiegli.

Panuje przekonanie, że osobnicy ci zamierzali dokonać zamachu na Radicza.

Dalsze aresztowania w Zagrzebiu.

Wiedeń, 7. 8. (Pat.) Dzienniki donoszą, że w ciągu dnia wczorajszego przeprowadzono dalszych kilka aresztowań w związku z zamordowaniem redaktora Ristowicza. Zwłoki jego zostały wczoraj przewiezione z Zagrzebia do Białogrodu, gdzie odbędzie się pogrzeb na koszt syndykatu dziennikarzy jugosłowiańskich.

Idzikowski i Kubala samolotem wrócą do Paryża.

Paryż, 7. 8. (Specjalna służba Pat'a.) Do godziny 10,30 nie otrzymano tu żadnej wiadomości o wylądowaniu samolotu wyslanego z Le Bourget po lotników polskich.

Lizbona, 7. 8. (Specj. służba Pat'a.) Lotnicy polscy zostali zawiadomieni, że z Le Bourget wyleciał po nich samolot. Samolot ten miał lądować na lotnisku Espinho. Jednakże wobec

złych warunków atmosferycznych i niewielkich rozmiarów lotniska — możliwym jest, że wzmiankowany samolot wylądował w Alverca i tam oczekiwać będzie na lotników.

Lizbona, 7. 8. (Specj. służba Pat'a.) Lotnik Riginensi, któremu polecono przywieźć majorów Idzikowskiego i Kubalę, wylądował w Alverca o godz. 10,30.

Fałszywe alarmy o rzekomej koncentracji wojsk na pograniczu u polsko-litewskim stwierdzili dziennikarze amerykańscy.

Berlin, 7. 8. (PAT.) „Danziger All. Ztg.” donosi, że w związku z ostatnimi alarmami o rzekomej koncentracji wojsk na pograniczu polsko-litewskim, dwóch korespondentów amerykańskiego dziennika „Chicago Tribune” wyjechali na pogranicze i to jeden od strony litewskiej, drugi zaś od strony pol-

skiej, aby na miejscu sprawdzić czy wszystkie te pogłoski są prawdziwe.

Obaj korespondenci zgodnie stwierdzili, że zarówno po stronie polskiej, jak i litewskiej nie zauważyli żadnej koncentracji oddziałów wojskowych ani też żadnych przygotowań mobilizacyjnych.

Rozłam pomiędzy Białogrodem i Zagrzebiem zastrzył się.

Wiedeń, 7. 8. (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Białogrodu uwaga wszystkich kół politycznych skierowana jest obecnie w stronę Zagrzebia, ponieważ ewentualna śmierć Stefana Radicza w chwili obecnej mogłaby mieć bardzo brzemienne skutki.

Rozłam pomiędzy Białogrodem

nia Rządu przez wypowiedzenie mu nieufności.

W ten sposób zmieniona Konstytucja dałaby Prezydentowi Rzeczypospolitej władzę bardzo wielką, taką jakiej nie posiada żaden z szefów państw europejskich. Ale równocześnie ukrocilaby tak znacznie prawa Sejmu i Senatu, że trudno uwierzyć, by projekty te znalazły w obecnym Sejmie potrzebną większość.

A zatem? Co będzie, gdy Rząd

nie odstąpi od swego projektu naprawy Konstytucji, a Sejm w swej większości go odrzuci? Rozważania na ten temat byłyby, sądzą, przedwczesne. Natomiast rzeczową dyskusję na temat: czy reforma Konstytucji jest konieczną i w jakim kierunku pójść powinna — uważamy za wielce pożądaną. I dlatego tej niezmiernie ważnej sprawie poświęcać będziemy wiele uwagi.

Ski.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zapowiedział swój przyjazd do Kielc.

Jędrzejów, 7. 8. (Pat.) P. Prezydent Rzeczypospolitej zapowiedział na jutro swój przyjazd do Kielc na zakończenie marszu „szlakiem kadrówki”, aby osobiście pogratulować zwycięskiemu pierwszemu zwycięzcy.

Jest to dowód wielkiego znaczenia, jakie przypisuje Głowa Państwa do zawodów marszowych, stanowiących jedną z głównych podstaw przysposobienia wojskowego młodzieży.

Cuschendun zastępcą Chamberlaina.

Londyn, 7. 8. (Pat.) Z powodu przebytej ostatnio choroby sekretarz stanu Chamberlain zmuszony jest udać się na bezwzględny odpoczynek, wskutek czego funkcje ministra spraw zagranicznych pełnić będzie zastępca, delegat angielski przy Lidze Narodów lord Cuschendun, który będzie również zastępował Chamberlaina na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów oraz zgromadzeniu Ligi Narodów.

Wielki raid lotników M. Ententy i Polski.

Praga, 7. 8. (PAT.) Wszyscy uczestnicy raidu powietrznego Małej Ententy i Polski przybędą jutro do Pragi, gdzie zostaną przyjęci w ratuszu. O ile warunki atmosferyczne będą korzystne, odlecą następnie z lotniska Kbely. W pierwszy dzień lot kończy się w Bukareszcie.

Praga, 7. 8. (PAT.) Pierwsze zawody raidu w locie M. Ententy i Polski rozpoczną się w środę rano o godz. 4-ej.

Startować będzie na lotnisku w Pradze 21 aparatów, z tego 6 czechosłowackich, 5 jugosłowiańskich, 5 polskich i 5 rumuńskich. Etapem pierwszego dnia są Praga, Kraków, Warszawa, Jaśsy i Bukareszt.

Stan zdrowia Radicza wzbudził wielkie poruszenie w Kraju.

Wiedeń, 7. 8. (PAT.) Wedle nadeszłych tu wiadomości z Zagrzebia, gromadzą się przed willą chorego Radicza wielkie tłumy ludności. Do łóża chorego nie dopuszcza się jednak nikogo. Ze względu na bardzo poważny stan zdrowia Radicza, panuje w całym kraju wielkie poruszenie.

Lekarz obłąkanych.

210

(Ciąg dalszy.)

— E! proszę pani, on na nią wcale nie zasługiwał... Ten niewinny męczennik zapłacił swoją głowę za winę Leclera'a. Zrehabilitują jego pamięć, ale niestety! nie potrafią powrócić mu życia!...

— Ach! — wykrzyknęła pani Delariviere z rozczuleniem. — Wiedziałam dobrze, że był on niewinnym... że nie mógł być przestępcą... Wiedziałam — byłam tego najpewniejszą!...

— Więc pani go znała? — spytała razem Grzegorz i Paula.

— Czy go znałam? — odrzekła Joanna. — Czy sądzicie, że widok jakiegoś nieznanego nędznika, wstępującego na szafot, byłby mnie pokonał do tego stopnia, iżby mi rozum pomieszał?... Ja znałam ale męczennika i kochałam go z całej duszy, to też w chwili gdy głos jego, mając wkrótce umilknąć na zawsze, mówił do tłumy: Umieram niewinny!... serce moje zdruzgotane w piersi powtarzało: Tak! on jest niewinny! Ten męczennik nazywa się Piotr Tallandier!... Był on... moim bratem!...

— Bratem? — powtórzyli ze zdumieniem, jakiego łatwo się domyślić, słuchacze.

Waldemaras zgadza się na propozycję Polski

prowadzenia rokowań w Genewie.

Berlin, 7. 8. (Pat.) Prasa wiedeńska w depeszy z Kowna donosi, że nadeszła tam nota polska, proponująca zwołanie plenarnej konferencji polsko-litewskiej na dzień 30 sierpnia w Genewie.

Rząd litewski dotychczas nie ogłosił oficjalnej swej decyzji w tej sprawie. Wedle informacji korespondenta kowieńskiego „Vossische Ztg.”, otrzymanych ze strony miarodajnej, rząd litewski zgodził się na propozycję Polski, wiedząc, iż swoim sprzeciwem doprowadzić może do zaostrenia obecnego napięcia między Kownem a Warszawą.

Sowiety a pakt Kelloga.

Berlin, 7. 8. (Pat.) „Vossische Ztg.” donosi z N. Jorku, że żądanie Rosji sowieckiej, aby przedstawiciel Z.S.S.R. dopuszczony został wspólnie z ministrami spraw zagranicznych państw zaproszonych do Paryża do uroczystego podpisania paktu antywojennego, wywołało w amerykańskim departamencie stanu wielkie zakłopotanie.

Rząd waszyngtoński dąży wprawdzie do pozyskania wszystkich państw bez różnicy dla paktu antywojennego — nie życzy sobie jednak, aby sowiecki komisarz spraw zagranicznych Cziczerin brał udział w ceremonii paktu w Paryżu. W rezultacie zaproszenia Cziczerina do Paryża musiałyby dojść do spotkania osobistego między nim a

Wiadomość o zgodzie rządu litewskiego na propozycję Polski, potwierdza również korespondent kowieński „Berliner Tag”, który zaznacza, że odpowiedź polska nadeszła do Kowna tylko w odpisie. Korespondent ten dowiadyuje się, że Waldemaras zamierza wyjechać do Paryża, w czasie zjazdu min. spraw zagranicznych państw podpisujących pakt Kelloga.

W Paryżu Waldemaras będzie miał sposobność porozumienia się z obecnymi tam ministrami, m. in. min. Zaleskim, z którym ma odbyć rokowania wstępne w przedmiocie plenarnej konferencji polsko-litewskiej w Genewie.

Kellogiem. Waszyngtoński dep. stanu nie zajął w tej sprawie dotychczas zdecydowanego stanowiska, nie mniej jednak — jak podkreśla dziennik — pewne wynurzenia świadczą, że rząd waszyngtoński będzie próbował przejść do porządku dziennego nad żądaniem Sowietów przez wystąpienie z deklaracją podkreślającą, że przedstawiciele niemal wszystkich państw akredytowanych przy rządzie amerykańskim, zgłosili imieniem swoich rządów wnioski o dopuszczenie do podpisania paktu w charakterze sygnatariuszy pierwszych, i że jednakowoż wnioski te będą musiały być odrzucone.

Marszałek Piłsudski do uczestników tradycyjnego marszu szlakiem kadrówki.

Jędrzejów, 7. 8. (PAT.) P. Marszałek Piłsudski nadesłał wczoraj uczestnikom marszu depeczę treści następującej:

„Uczestnikiem tradycyjnego marszu kompanji kadrowej, w pamiętną 14 rocznicę wskrzeszenia polskiego, śle najserdeczniejsze życzenia tych zamierzeń“.

Komendant główny Zw. Strze-

leckiego wysłał depeczę treści następującej:

„Z radością i entuzjazmem powitali strzelcy — uczestnicy w marszu szlakiem kadrówki, depeczę Marszałka, odczytaną przez gen. Wróblewskiego. W imieniu strzelców-uczestników marszu przesyłam p. Marszałkowi gorące podziękowanie i ślubowanie niezłomnego przywiązania żołnierskiego i posłuszeństwa.“

Posel Przezdziecki na audjencji u Mussoliniego.

Rzym, 7. 8. (Pat.) Posel Przezdziecki przyjęty został na pierwszej audjencji przez premiera Mussoliniego. Dzienniki „Trybuna“ i „Messagero“

poświęcają posłowi Przezdzieckiemu sympatyczne wzmianki. „Messagero“ nazywa naszego posła dawnym przyjacielem Włoch, podkreślając, że dziś

— W Charenton-la-Pont panie doktorze.

— Dzisiaj jeszcze pojedziemy do Charenton. Zaprowadzisz mnie do pani Tallandier.

— Z przyjemnością!... To ich dopiero zadziwi!...

— Czy tylko pewny jesteś, że się nie mylisz?...

— Zdaje mi się, panie doktorze, z tego wszystkiego, co mi mały Piotruś opowiadał był jednego razu, gdyśmy ze sobą rozmawiali. O! ładny to smyczek, a inteligentny!... Prawdziwe cacko, powiadam!...

— Cóż on ci opowiadał?

— Że ojciec jego, nie mając roboty we Francji, wyjechał zagranicę dla znalezienia tam sobie jakiegoś zajęcia, że został kaleką, a powróciwszy do domu, zastał matkę w szpitalu... Odtąd nie widziano go więcej... i ostatecznie nie wiadomo, czy żyje, czy umarł.

— Biedny brat! — szepnęła Joanna, wstrzymując się od płaczu. — Zginęliśmy sobie z oczu. Rozłączyły nas rozmaite przyczyny... Przypadkiem tylko spotkałam byłą bratową, w czasie jednej z podróży moich do Paryża; znałam ją kiedyś młodą dziewczyną, i od niej dowiedziałam się, że Piotr miał syna... Biedny brat!

stosunki włosko-polskie oparte są na silnych podstawach serdecznej przyjaźni, przewidując, że poseł Przezdziecki kontynuować będzie linję postępowania swego poprzednika, dążąc w swej pracy do zbliżenia w dziedzinie stosunków politycznych i handlowych, które posunęły się tak znacznie naprzód dzięki ostatniemu spotkaniu premiera Mussoliniego z min. Zaleskim.

Wspólnik mordercy Obregona oddał się w ręce policji.

Wiedeń, 7. 8. (PAT.) „United Press“ donosi z Meksyku, że w ręce policji oddał się dobrowolnie Carlos Castro, uczestnik zamachu na gen. Obregona.

Straszny wybuch pocisków w składnicy amunicji.

6 żołnierzy zginęło.

Bukareszt, 7. 8. (Pat.) Wczoraj o godz. 1-szej popoł. nastąpił gwałtowny wybuch w składnicy amunicji, położonym w Catzelu, jednym z dawnych fortów, otaczających Bukareszt.

Wyleciało w powietrze 500 pocisków wielkiego kalibru. Wybuch wywołał pożar. Walkę z ogniem utrudniał brak wody i silne gorąco.

Brak wiadomości o 6 żołnierzach, którzy tworzyli straż składnicy.

Przyczyna wybuchu dotychczas nieznana.

Tacoma, 7. 8. (Pat.) Na skutek pożaru, który powstał na łodzi transportującej ładunek prochu, nastąpiła eksplozja. Kabina łodzi została wyrzucona na wysokość 20 metrów. Załoga zdołała się uratować, skacząc w ostatniej chwili do wody.

Katastrofa w Kopalni.

Liege, 7. 8. (PAT.) W jednej z tutejszych kopalń węgla, woda załaziła szyb na głębokości 140 mtr.

O pięciu górnikach niema dotychczas wiadomości. Akcja ratunkowa w toku.

I u nas by się przydało...

Wiedeń, 7. 8. (PAT.) Wedle dzienników z Tokio, japońska tajna rada wojenna wystosowała do rządu memorjal, domagający się wprowadzenia kary śmierci za propagandę komunistyczną, wydalenie ze szkół nauczycieli komunistycznych oraz oddanie wszystkich komunistów pod nadzór policyjny.

— Dzięki Bogu — powiedział Grzegorz — że odnajdzie pani wdowę i dziecko, zapewnisz im szczęście, którego dotąd nie zaznali!... No mój dzielny Kludjusz, my w drogę!...

— Nie każecie sobie zaprzędk? — spytała pani Delariviere.

— Nie, to byłoby za długo! powóz najęty zawiezie nas na stację Libońska, a wiem dobrze w jaki sposób zachęca się fiakra do pospiechu.

I Grzegorz, nie zmieniając nawet na inny słomianego kapelusza, wyszedł z eks-marynarzem.

Przed trzecią byli w Charenton.

— Wiesz drogę? — zapytał doktor...

— Wiem, panie Grzegorzu... Za dziesięć minut będziemy...

— Czy jest pani Tallandier? — zapytał następnie stróża domu, który go widział już nieraz.

— Właśnie tylko co powróciła z synem... ubranym po marynarzku. Może pan śmiało iść na górę...

Bordepląt z Grzegorzem udali się na schody i silnie zastukali do drzwi.

Mały Piotrek zaraz otworzył. Zobaczywszy Kludjusza wykrzyknął radośnie, rzucił mu się na szyję i całował starego, wołając:

— Mamo, mamó, pan Marteau!

Najmniejsze, lecz najgłośniejsze państwo w Europie.

Historja rewolucji pałacowych w Albanji. — Rywalizacja o wpływy. — Włochy objęły protektorat nad Albanją. — Prezydent Achmed Zogu dąży do ucywilizowania dzikich obszarów.

(Od naszego spec. koresp.)

Tirana, sierpień 1928.

Albanja należy do najmniejszych, lecz stosunkowo najgłośniejszych państw europejskich. Pochodzi to stąd, że już oddawna zabiegały poszczególne państwa europejskie o wpływy nad niewielkim, bo 58 tys. kilometrów kwadratowych wynoszącym obszarem Albanji. Z jednej strony stanowi bowiem Albanja pomost pomiędzy środkową a południową Europą, a z drugiej zaś prowadzi przez Albanję droga z południowej Europy (Włochy) na daleki wschód. Z tych względów już przed wybuchem wojny światowej wiele o obszarze albańskim mówiono. Dużo zwłaszcza hałasu sprawiał w przedwojennej atmosferze Europy mianowany przez monarchję austro-węgierską „władca“ Albanji, książę Wied, pod którego imieniem stworzone zostało pod bokiem Austro-Węgier „niezależne“ państwo albańskie. O jego operetkowej „królewskiej mości“ bardzo wiele można było wyczytać na szpaltach pism europejskich. Po rozpoczęciu się wojny stała Albanja w dalszym ciągu pod przemożnym wpływem Austrii i terytorjum albańskie stanowiło jeden z głównych terenów operacyjnych wojsk austro-węgarskich.

Po zakończeniu wojny światowej niezależność Albanji została utrzymana. Utrzymała się jednak również dawna tradycja, która sprawiała, że i w powojennej atmosferze wiele o Albanji mówiono. A więc przechodziły przez Albanję kolejno zamachy po zamachach, które oddawały władzę to jednemu, to drugiemu politykowi i kierowały sympatję Albanji w coraz to inną stronę państw sąsiadujących z Albanją. Zwłaszcza silnie rywalizować zaczęły z sobą o wpływy na terytorjum albańskie Włochy i Jugosławia. Na tle tej rywalizacji dokonywały się też w Albanji ciągłe zamachy stanu.

I tak raz stał u władzy Achmed Zogu, dawny sprzymierzeniec Austrii, a obecnie przyjaciel Włoch. To znowu przez rewolucję pałacową dochodził do władzy Fan Noli, który próbował kontaktu z Rosją komunistyczną, oraz szukał oparcia o Jugosławję. Wreszcie z początkiem roku 1925 dochodzi przez rewolucję znowu do władzy wygnany Achmed Zogu i od tej pory następuje w Albanji względna normalizacja stosunków wewnętrznych.

Nowy władca, prezydent Achmed Zogu, oparł się silnie o Mussoliniego i przy poparciu Włoch, stosując bezwzględny ucisk wobec opozycjonistów, zasiada do tej pory przy władzy. Ten patronat Włoch nad Albanją wywołał jednak silne niezadowolenie Jugosławji i stał się jednym z powodów konfliktu włosko-jugosłowiańskiego. Jeszcze do niedawna miała Albanja opinię najmniej cywilizowanego kraju. — Góryste tereny pozostawały bez ja kiejkolwiek opieki i pozbawione były najprymitywniejszych zdobyczy nowoczesnej techniki. Dopiero od niedawna zaczyna się ten stan rzeczy zmieniać.

W Tiranie, którą prezydent Achmed Zogu obral za nową stolicę Albanji, powstawać zaczynają zwolna wielkie ulice i gmachy i zakładane są centrale elektryczne. Również i na pozostałych terenach buduje się na dzikich dotąd obszarach szosy i mosty, oraz zakłada się najprymitywniejsze narazie zakłady przemysłowe. W ten sposób chce obecny prezydent uczynić z Albanji środowisko bardziej zbli-

żone do charakteru europejskiego.

Ludność Albanji składa się przeważnie z rolników i pasterzy. Przeważają tu duże obszary ziemskie, na których uprawia się zboże, tytoń i wino. Spotyka się również duże pastwiska, które dostarczają bydło na rynki zagraniczne. W ostatnich czasach odkryto w Albanji dość bogate zbiorniki nafty, które oczywiście wartość terenów albańskich zwiększyły i wywołały tem

silniejsze zaostrzenie się walki konkurencyjnej o wpływy nad Albanją. Obecny prezydent Achmed Zogu zaciągnął u sprzymierzeńców włoskich liczne pożyczki i przy ich pomocy dąży w dalszym ciągu do rozbudowy życia na dzikich terenach Albanji.

Jeśli na przeszkodzie nie stanie mu znowu jakaś pałacowa rewolucja, być może, że uda się Achmed Zogowi plany swe urzeczywistnić i Albanja stanie się z nieznannej, dzikiej krainy solidnym, dobrze gospodarowanym państwem. Jest jednak pewnym, że rywalizacja o wpływy nad Albanją będzie ciągle silna, tak, że mimo wszystko nie przestanie być Albanja jednym z najgłośniejszych państw europejskich.

Dr. Tadeusz Mirna.

Poważna sytuacja w Rumunji.

Opozycja rumuńska, walcząca przeciwko obecnemu rządowi rumuńskiemu, zdecydowała się na bardzo poważny krok. Oto narodziła partja chłopska, stojąca pod przewnictwem znanego przeciwnika obecnego rządu Maniu, zwołała w Bukareszcie zebranie delegatów stronnictw, stojących w opozycji do obecnego rządu rumuńskiego i po długich obradach postanowiono zebranie tych delegatów uznać za normalny parlament Rumunji, parlament, którego zadaniem ma być walka z obecnym rządem rumuń-

skim, oraz z dotychczasowym parlamentem, który wybrany został pod terrorem rządowym i w którym rząd robi to, co mu się żywnie podoba. — Sytuacja stała się zatem bardzo poważna. Krok partji opozycyjnych uważać można za wyraźny akt rewolucyjny, za bunt, który przeszedł wprawdzie narazie bez rozlewu krwi, który jednak najbliższą przyszłość w Rumunji stawia pod znakiem bardzo groźnego przesilenia.

Opozycjoniści zapowiadają bowiem, że prowadzić będą walkę z

obecnym rządem premiera Bratianu z bezwzględną stanowczością. I tak głoszą opozycjoniści, że powołają do nowego, stworzonego przez się parlamentu przedstawicieli wszystkich gmin rumuńskich i w ten sposób utworzą prawdziwy parlament narodu rumuńskiego, przed którym rząd rumuński będzie musiał mimo oparcia w dotychczasowym parlamencie, skapitulować. Główne ataki kierują opozycjoniści na rząd rumuński z powodu niekorzystnych pertraktacji rządu z konsorcjami zagranicznymi o pożyczkę dla Rumunji, dalej z powodu prowadzenia przez rząd akcji korupcyjnej, oraz z powodu stosowania w życiu wewnętrznym Rumunji terroru, który ujawnia się w ogłoszeniu stanu obłączenia i stosowaniu bezwzględnej cenzury, uniemożliwiającej każde swobodne wypowiedzenie zdań, niemiłych dla rządu. — „Ponieważ — głoszą dalej opozycjoniści — obecny rząd rumuński nie będzie miał prawa uważać się za wyraziciela woli ludu rumuńskiego, przeto nowy opozycyjny parlament wzywa rząd do natychmiastowej dymisji...“ Opozycjoniści grożą również tym wszystkim, którzy pomagają rządowi w gnębieniu ludu rumuńskiego, iż postawią ich przed sądem ludowym.

Położenie zatem istotnie groźne. Już oddawna prowadziła opozycja rumuńska, składająca się głównie ze silnej narodowo-chłopskiej partji, stojącej pod wodzą Maniu, walkę przeciwko rządowi, — przyczem niejednokrotnie już zanosilo się na groźne dla całości państwa starcia. Obecnie jednak przeszła narodowa partja chłopska do zdecydowanych czynów, które na horyzoncie politycznym Rumunji gromadzić zaczęły bardzo poważne chmury. Trudno przewidzieć, jaką metodę postępowania wybierze rząd premiera Bratianu wobec tych poczynań opozycji, to jednak jest pewnym, że rząd jeśli zechce się utrzymać, użyć będzie musiał niezwykle ostrożnych środków, by nie dopuścić do poważnych starć wewnętrznych.

Tak zatem po Jugosławji przebywa również i Rumunja bardzo ciężkie przesilenie wewnętrzne, wynikłe na tle niezadowolenia pewnych odłamów politycznych z bezwzględnej, centralistycznej, nieuwzględniającej interesów poszczególnych dzielnic państwowych, polityki rządu.

Niemiecki „bohater narodowy“ pospolitym szpiegiem obcego państwa.

Bytom. Najnowszy numer pa cyfistycznego pisma niemieckiego „Das andere Deutschland“ (Inne Niemcy) przynosi sensacyjne wiadomości o Schlagetterze, rozstrzelanym przez francuzów za zabójstwo oficerów francuskich.

Według tego pisma ów Schlagetter, którego nacjonalistyczne

Niemcy uważają za narodowego bohatera, był w r. 1922 w Gdańsku funkcjonariuszem wywiadowczym obcego państwa i działał na szkodę Niemiec.

W świetle tych rewelacyjnych wiadomości Schlagetter z „bohatera“ zmienia się na zwykłego awanturnika.

Straszna burza w Bawarji.

Olbrzymie szkody. — Grad wielkości gołębih jaj. — Zniszczony stadjon. — Wiele rannych.

Monachjum. Wczoraj w Bambergu i okolicy szalała straszna burza, która spowodowała olbrzymie szkody. W pierwszej chwili spadł grad wielkości gołębih jaj, niszcząc zupełnie zboża. Następnie rozpoczął dzieło niszczące straszny cyklon, który trwał coprawda tylko kilka minut, czas ten jednak wystarczył, aby zniszczyć na przestrzeni wielu kilometrów olbrzymie drzewa lasu górskiego. Najgrubsze drzewa zostały złamane i powalone na ziemię. Podczas cyklonu były pioruny w domy Bambergu i wsi okolicznych, wznica-

jąc w kilkudziesięciu miejscach pożary. Straż pożarna nie mogła pospieszyć z pomocą, ponieważ wszędzie leżały na drodze powyrwane drzewa, słupy telegraficzne i pozrywane dachy. Już w pierwszej chwili cyklon zniszczył doszczętnie halę i budynek długości 200 m na stadjonie bamskim. Kilkanaście kominów fabrycznych zostało przewróconych. Pociągi kursowały z kilkugodzinnym opóźnieniem. O ofiarach w ludziach dotychczas nie donoszą, jednak wielu rannych zostało odstawionych do szpitala w Bambergu.

Szalone upały i burze zabijają ludzi w Nowym Jorku.

Dziewięć zmarłych z porażenia słonecznego.

Nowy Jork. Szalone upały w północnej części Stanów Zjednoczonych trwają nadal.

W niedzielę 9 osób umarło z powodu porażenia słonecznego. W niedzielę na plażach zamiejskich Nowego Jorku bawiło 800 tysięcy osób.

W godzinach wieczornych przeszła nad Nowym Jorkiem wielka burza, która wyrządziła znaczne szkody. Trzy osoby zginęły, zabite przez odłamki muru, 6 osób utonęło.

Uporczywa walka „na froncie religijnym” w Rosji sowieckiej.

Moskwa (CEPS). Walka na „froncie religijnym” — komunizm contra religja — w Z.S.S.R. toczy się ostatnio z mniejszą ostrożnością zewnętrzną, ale z dawną zaciętością wewnętrzną. Stwierdzić należy, że ruch religijny powoli, lecz systematycznie zdobywa stracone pozycje, zyskując nawet nowe, podczas gdy urzędowo ateizm komunistyczny — pomimo poparcia, udzielanego mu przez koła rządowe — zupełnie jawnie cofa się na całym froncie.

Jedną z najważniejszych placówek, opanowanych ostatnio przez koła religijne Rosji, są szkoły i akademie teologiczne. W okresie tak zw. komunizmu wojennego szkoły religijne w Rosji były zamknięte. Następnie część ich otwarto, jako szkoły prywatne. Dziś prawie wszystkie większe ośrodki w Z. S. S. R. mają średnie i wyższe szkoły duchowne.

Szkoły te są pod względem materialnym nieszczególnie wyposażone, ale zato pod względem moralnym, dzięki dobrym nastrojom, panującym wśród uczniów, stoją one na poziomie bardzo wysokim. Zasluguje to na tem baczniejszą uwagę, że wychowawcy szkół teologicznych często bardzo nosić muszą szykany władz i najrozmaitsze szyderstwa ze strony „uświadomionych” komunistów.

Ciekawe, że w ostatnich czasach ilość kandydatów, ubiegających się o przyjęcie do szkół teologicznych, stale wzrasta, i że wśród kandydatów bardzo znaczny procent stanowią byli członkowie partii komunistycznej i organizacji młodzieży bolszewickiej, t. zw. komsomolu. Moskiewskie pismo „Trud” opowiada, że w Kijowie wśród słuchaczy wyższej szkoły teologicznej obok osób stanu duchownego spotkać można byłego komunistę Piwowara, oraz byłego słuchacza charkowskiego fakultetu robotniczego N., który, porzucony przez żonę, szuka ukojenia w religji.

Przy synodzie moskiewskim istnieje również wyższa szkoła duchowna, której słuchacze otrzymują od Synodu stypendja. Są wśród nich członkowie organizacji zawodowych, a nawet kształcił się tutaj... korespondent robotniczy jednego z największych pism komunistycznych, wychodzącego w Rostowie nad Donem.

Oprócz Moskwy i Kijowa akademje duchowne posiada obecnie cały szereg innych miast rosyjskich. W Leningradzie akademja duchowna istnieje dopiero drugi rok i liczy 61 słuchaczy.

W Woroneżu, Kursku, Wologdzie i licznych innych miastach istnieją t. zw. „kursy duszpasterskie”.

Prasa komunistyczna, przytaczając dane faktyczne, dotyczące wzrostu ruchu religijnego w Z. S. S. R., nie ukrywa swego niezadowolnienia z tego powodu. Moskiewski „Trud” pisze w tej materji co następuje: „Śmiało rzecz można, że w ostatnich latach wykazaliśmy karygodną bierność w walce z religją. Odnosi się to zwłaszcza do naszych organizacji zawodowych. Przespaliliśmy proces wzrostu działalności duchowieństwa wszystkich wyznań i kościołów. Stąd wniosek, że trzeba wziąć się do roboty z pełną energją, odzyskać stracone po-

zycje i przejść do gwałtownego ataku na froncie antyreligijnym.”

Komuniści, przyznając się w ten sposób do porażki w walce z religją, wysuwają, między innymi środkami walki z religją, konieczność propagandy antyreligijnej w szkołach. Cytowany już powyżej „Trud” pisze: „Podczas gdy kościół w swoich szkołach przygotowuje nowe kadry bojowników religji, my niestety bardzo mało robimy, aby uczynić naszą szkołę antyreligijną nie tylko formalnie, lecz i materialnie, aby każdy, kto kończy tę szkołę, był gotowy i zdolny prowadzić walkę z religją”.

W ten sposób daje się ostatnimi czasy zauważyć w Z. S. S. R.

„recydywa bezbożności”. Lecz trzeba stwierdzić, iż obecne enuncjacje komunistów w prasie, skierowane przeciw religji, są znacznie słabsze od tych, jakie miały miejsce przed kilku laty. Wtenczas kościół zdołał jednak utrzymać w walce z bolszewikami swe pozycje, które stały się podstawą operacyjną przy obecnej ofensywie, zmierzającej do dalszego rozwoju religijności w czerwonym państwie sowiektów. Czy dzisiaj, w warunkach daleko już trudniejszych, akcja bezbożników odniesie korzystniejsze z ich punktu widzenia rezultaty, wydaje się nam bardzo wątpliwem.

Paryż pod znakiem letniej kanikuły.

Wyjazd mieszkańców nadsekwaniańskiej stolicy poza Paryż. — Gdyby nie turyści, opustoszałby Paryż zupełnie. — Bez urzmaiceń. — Bolesny cios dla kulturalnych sfer Paryża. — Humorystyczna walka z... wielożęństwem. — Duma apaszów paryskich.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Paryż, w sierpniu 1928 r. Paryż przeżywa obecnie pełnię lata. Upalne słońce napelnia ulice i place silnym skwarem, — gorąco dochodzi do ostatecznych granic i wskazuje na termometrze 39 stopni w cieniu! Kto mógł, uciekł przed tymi upałami z nadsekwaniańskiej stolicy. — I tak zwane „koła wytworne”, nadające głównie piętno życiu paryskiemu, wyjechały daleko do najrozmaitszych sławnych i modnych miejsc kuracyjnych, — inni ruszyli nad mniej znane okolice nad morzem, — nie mniej zaś znaczna liczba mieszkańców wyrusza codziennie za miasto nad wolne i cieniście przestrzenie, idące wzdłuż Sekwany. — I kto wie, czy nie opustoszałby naraz Paryż, gdyby nie przyływ turystów, ciągnących licznymi gromadami w letnich wycieczkach do Paryża. — Czyta się wprawdzie w dziennikach francuskich uwagi, że wskutek stabilizacji franka francuskiego, oraz unormowania cen na dość wysokim poziomie, liczba zwiedzających Paryż znacznie w ostatnich tygodniach zmalała, — trudno to jednak na razie zauważyć. — Do tej pory bowiem wszędzie, czy to w teatrze, czy w cyrku, czy też w licznych kawiarniach i dancjach, wszędzie widzi się liczne mrowie cudzoziemców i doznaje się wrażenia, że gdyby nie ci przybysze, wszystkie te lokale rozrywkowe stałyby pustką.

Wśród „obcych”, którzy zapełniają obecnie Paryż, znajdują się nie tylko goście z zagranicy. Bardzo poważny odsetek zajmują również wycieczkowcy z całej Francji, którzy korzystając z letnich urlopów, starają się choć jeden miesiąc spędzić w uroczej, nęcącej tysiącami przygód stolicy nadsekwaniańskiej. Autobusy, objeżdżające z wycieczkowcami „Paryż dookoła” są zatem stale zapełnione i znaczą się na ulicach Paryża jako jedna z cech charakterystycznych. Kursują oczywiście autobusy te zarówno w dzień, jak i w nocy. W dzień wskazuje specjalny „cicerone” osobiwość na ulicach Paryża. — W nocy zaś prowadzi droga przez najrozmaitsze lokale rozrywkowe, które prezentuje się przybyszom w całej ich okazałości i „egzotyczności”.

Poza tymi gośćmi, którzy dla obserwatora paryskiego stanowią zawsze ciekawy obiekt zainteresowania, — znaczy się w Paryżu kanikuła letnia w całej pełni. — Życie płynie spokojnie, bez większych wstrząśnień i urzmaiceń, jakich dostarczają ożywione sezony karnawału zimowego, wiosennego i jesiennego. — Od czasu do czasu przetrze wprawdzie spokojną atmosferę jakaś sensacja, ale wobec braku

tych, którzy najwięcej plotkują i najwięcej czynią zamieszania, a którzy obecnie bawią poza murami Paryża, — sensacje te szybko przechodzą bez głośniejszego echa. —

Bolesniejszym ciosem, który jednak w ostatnich dniach dotknął w silnej mierze cały kulturalny Paryż, jest spalenie się wielkiego gmachu koncertowego Pleyel, który niedawno dopiero wybudowany został w Paryżu. — Gmach ten był dumą Paryża, zbudowany był bowiem wedle najnowszych wymagań technicznych. — Na widowni zasiadło mogło 4000 słuchaczy, na estradzie zaś stały największe zespoły muzyczne pod kierunkiem najslawniejszych kapelmistrzów. — Pożar zniszczył gmach koncertowy doszczętnie. — Zostały jeno nagie, ożernione mury, budząc wśród nastrojów kanikularnych, ogólny żal w całym świecie kulturalnym Paryża. —

Obok tego zmartwienia są jednak i wesole wieści, które martwość sezonu wakacyjnego częściowo rozpraszają. — I tak ostatnio wiele śmiechu wywołuje „światowy związek”, który powstał w Paryżu pod patronatem najbardziejniejszych osobistości ze świata politycznego i artystycznego, a którego zadaniem jest zwalczanie... wielożęństwa. — Ideowców paryskich irytują liczne haremy, które dochowały się jeszcze dość licznie na wschodzie i południu, — to też zamierzają oni przeprowadzić akcję w kierunku zniesienia „tego barbarzyństwa”. I tak przedewszystkiem projektowane jest zwołanie ogólno-światowego kongresu do Paryża, — a następnie akcja na terenie Ligi Narodów. — Związek paryski ma nadzieję, że przez zainteresowanie członków rządu francuskiego w jego akcji (minister oświaty Herriot jest członkiem, a prezydent Doumergue protektorem związku) uzyska poparcie rządu dla swych planów. — Oczywiście, że walka z wielożęństwem budzi w Paryżu liczne dowcipne komentarze i stanowi źródło satyrycznych piosenek w kabaretach paryskich...

Ożywienie w sennych nastrojach wakacyjnych wnoszą również złodzieje i apasze paryscy. — Korzystając z wyjazdu licznych towarzyszy oraz z przyjazdu mniej orjentujących się turystów, pracuje ta kasta „pracowników paryskich” mimo upałów ze zdwojoną energją. — I tak słyszy się ciągle o sensacyjnych włamaniach, które mają nawet czasami „podkład polityczny”, jak to ostatnio miało miejsce przy obkradzeniu żony posła czeskiego w Paryżu z brylantów na sumę 160 000 franków, — oraz o licznych tajemniczych napadach i mordach. Kro-

nika sensacyjnych wypadków kryminalnych budzi też w Paryżu obecnie najżywsze zainteresowanie. — Złodzieje i apasze paryscy mogą być doprawdy dumni z tego, że im właśnie przypadł w udziale zaszczyt wprowadzenia ożywienia wśród tych, którzy na czas kanikuły wakacyjnej pozostali w nadsekwaniańskiej stolicy. —

BrOnisław Jaskierski.

Zelio

PASTA TĘPI ZIARNA TĘPIA

SZCZURY MYSZY

Łatwe i wygodne stosowanie!
Bez względu na pewny skutek!

W sprzedaży:
tubki blaszane po 30 gramów pudełka tekturowe po 25, 50, 100, 250 gr, 1 kg.

Nasza flota wojenna rośnie.

— We Francji buduje się nowe łodzie podwodne i kontrtorpedowce

W Caen, na stocznich francuskich Chantiers Navals jest już na ukończeniu kontr-torpedowiec „Burza” z nowoczesnymi urządzeniami, o pojemności 1540 tonn, sile maszyn 31.000 H.P., szerokości 10,6 m. długości 107 m i zanurzeniu 3,5 m.

Jak wiadomo, dnia 11 lipca spuszczone już na wodę kontr-torpedowiec „Wicher”.

Prócz tego stocznia Havru, Nantes i Saint-Lazart, buduje łodzie podwodne „Wilk”, „Ryś” i „Żbik”, również według nowoczesnych wymagań, o pojemności 980 tonn (nad wodą) i 1250 tonn (pod wodą), sile maszyn 1800 H.P. (nad wodą) i 1200 H.P. (pod wodą), długości 78 m, szerokości 5,45 m, zanurzeniu 4,74 m (w stanie nadwodn.).

Rząd sowiecki zamyka kościoły i synagogi.

Moskwa. Rząd sowiecki uchwalił w tych dniach rozporządzenie w myśl którego w znanej cerkwie Aleksandra Newskiego urządzony być ma kinematograf. Również sowjetnicy ukraińskie prowadzą obecnie ożywioną akcję przeciwko kościołom. Tak na przykład z Charkowa donoszą, że centralny komitet wykonawczy USSR zarządził zamknięcie całego szeregu cerkwi, kościołów i synagóg w okręgach kijowskim i mikołajewskim. W budynkach tych po większej części urządzone być mają również kinematografy.

Bestja w ludzkim cielem.

Rozpalonem żelazem wypalił oczy terminatorowi.

Bytom. W Kluczborku, miejscowości położonej tuż nad granicą Polski, pokłócił się kowal Seitger z terminatorem.

Nie znajdując słownych argumentów w trakcie sprzeczki, rozbestwiony kowal chwycił rozpaloną do białości sztabę i przycisnął ją do twarzy terminatora.

Biedny chłopiec, oślepy i omdlący z bólu, wśród strasznych męczarni skonał po kwadransie.

Zabójcę aresztowano.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Samoobrona rzemiosła.

W nr. 13 „Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej“ znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł, który niewątpliwie zainteresuje szeroki ogół naszych czytelników, jak również przyczyni się do dyskusji w poszczególnych branżach rzemieślniczych.

Wprawdzie świat jest wielki i podobno wszystko się na nim mieści, lecz na tym świecie robi się coraz mniej miejsca dla... kapitału. Mówiąc innymi słowami — dla jego wytworów w postaci produkcji wielkiego przemysłu. Światowy rynek zbytu jest tak zawalony produkcją wielko-przemysłową, iż zdolność kupca odbiorców nie jest w stanie wchłonąć nadmiaru. Rezultatem tego stanu rzeczy jest dążność do najdalej idącego obniżenia cen produktów przez uproszczenie samego procesu produkcji, reorganizację przedsiębiorstw tak technicznie, jak i administracyjnie, opieranie ich na zasadach naukowej organizacji pracy. Mimo to wszystkie starania, produkcja wielko-przemysłowa staje się coraz trudniejsza, coraz większa ilość robotników chodzi bez pracy w tak przemysłowych krajach jak Stany Zjednoczone i Anglja. Kapitał znajduje coraz węższe pole do umieszczenia się i oprocentowania. (To jest jedna z przyczyn lokowania cudzoziemskiego kapitału w krajach, mających nawet nietęgą opinję jako dłużnicy).

W poszukiwaniu nowych terenów lokaty wielki kapitał coraz bardziej zwraca oczy na takie gałęzie wytwórczości, około których dawniej przechodził z lekceważeniem. Do terenów takich należy rzemiosło, coraz to silniej wciągane w sferę działania wielkiego kapitału. Coraz to liczniejsze gałęzie rzemiosła przetrwają się na gałęziach przemysłu, zmieniając doszczętnie swą formę wytwórczości i w ten sposób wymykają się z rąk dotychczasowych ich posiadaczy. Co gorzej, nawet działy, mające charakter sztuki stosowanej, a więc zdawałoby się, zarezerwowane dla artystycznej ręki ludzkiej, zaczynają wchodzić w zakres działania precyzyjnej maszyny, stają się wytworem fabrycznym, przestają być rzemiosłem. Wiadomą zaś jest rzeczą, iż najtańsza nawet praca ludzka nie wytrzymuje konkurencji z pracą maszyn, jak również, iż przeciętny klient patrzy najpierw na cenę a dopiero potem na gatunek, który zresztą przy użyciu maszyny nie zawsze bywa gorszy. To jest przyczyna, dla której w zachodniej Europie, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych, obuwie ręcznie szyte należy do rzadkości. szeroki ogół używa jedynie obuwia mechanicznego.

Polska nie jest odgradzona murem od reszty świata. Coraz to wyraźniej staje się ona członkiem światowej rodziny gospodarczej (rodziny żyjącej się zawzięcie), kółkiem wielkiego mechanizmu życia gospodarczego. Odczuwa to polskie rzemiosło, narażone na coraz silniejsze ataki kapitału i jego wytwórczości. Do tradycji należy już szereg gałęzi pracy rzemieślniczej, zwłaszcza z zakresu metalu, nie mówiąc nawet o takich jak garbarstwo, piwovarstwo, tkactwo i

t. p. To ostatnie utrzymuje się w Polsce w postaci pracy drobno-przemysłowej jedynie dzięki krwawemu wysiłkowi — „białych murzynów“ — chałupników przez wielkich przemysłowców. Naogół jednak fala, pochłaniająca rzemiosło, rośnie i najwyższy czas myśleć o obronie tego, co pozostało.

W jaki sposób. Naszym zdaniem istnieją dwie drogi, które winny iść równolegle. Pierwsza, to dźwiganie poziomu wykształcenia zawodowego, druga — organizacja handlowo techniczna. Zarówno w pierwszym jak i w drugim zakresie mamy olbrzymie rzeczy do zrobienia, bodaj prawie wszystko. Nie owijając w bawełnę, poziom zawodowy naszych rzemieślników jest zbyt niski, potrzeba usilnej pracy całego pokolenia, ogromnej sieci szkół dokształcających, kursów, muzeów itp. aby poziom ten osiągnąć i uzbroić rzemiosło w wykształcenie zawodowe. Nie zapominać tu również o konieczności równorzędного wykształcenia ogólnego, bez którego zawodowe nie da się urzeczywistnić.

Pozostaje druga droga — organizacja techniczna i handlowa. Oprócz wykwalifikowanego pracownika, warsztat musi mieć nowoczesne modele, narzędzia, maszyny, siłę napędową do nich. Następnie produkcję swoją musi oprzeć na

najdalej idącej oszczędności w wytworzeniu, na ścisłej, umiejętnej kalkulacji. Samobójstwem jest np. nabywanie surowca maleńkimi porcjami, nabywanie go z dziesiątych rak. Samobójstwem jest sprzedawać gotowy produkt nie wtedy, gdy jest na niego popyt, lecz wtedy gdy warunki zmuszają wytwórcę do sprzedaży. Samobójstwem jest praca ręczna, podczas gdy sąsiad i konkurent pracuje maszyną. Takich „samobójstw“ w rzemiosle można pokazać znacznie więcej!

Dla przeprowadzenia reorganizacji techniczno-handlowej nie wystarczy zrozumienie sprawy przez jednostkę. Rzemieślnicy są niezasobni w kapitały, a proces taki wymaga znacznych nakładów. Jest jednak droga ratunku, a ta jest spółdzielczość. Na drogę tę dawno weszli rzemieślnicy w Europie, ostatnio rząd sowiecki energicznie wprowadza ją w Rosji (wprawdzie w celach krańcowo odmiennych, niż nasze zamierzenia). Idąc tą drogą, która zresztą nie może obejść się bez wydatnej pomocy państwa, rzemiosło może dojść do zorganizowania akcji surowcowej, szerokiego używania maszyn, racjonalnej sprzedaży swoich wytworów — wszystko na drodze spółdzielczości.

Oto, naszym zdaniem, jest jedyny sposób gospodarczego dźwignia rzemiosła, częściowego zabezpieczenia go przed zatapiającą falą wielkiego kapitału i wielkiego przemysłu.

Znaczenie kolejnictwa dla rozwoju życia gospodarczego.

Intensywność i tempo obrotu gospodarczego zależy w znacznej mierze od rozwoju sieci kolejowej. Zależnie od gęstości względnie rzadszej linii kolejowej wzrasta pojemność rynku, a tereny gospodarcze, wchodzące w skład państwa, stają się gospodarczo aktywne. Równocześnie tam, gdzie koleje żelazne docierają, warunki pracy gospodarczej ulegają całkowitej przemianie i to zarówno w dziedzinie produkcji przemysłowej, jak i w dziedzinie produkcji rolniczej. Gospodarka naturalna zaczyna z wolna ustępować miejsca nowoczesnym metodom pracy gospodarczej, pomiędzy poszczególnymi obszarami następuje z łatwością wymiana dóbr, ceny zaczynają kształtować się równomiernie.

Nigdzie może tak jaskrawo nie uwidocznić się wzajemność rozwoju gospodarczego i dobrobytu od gęstości sieci kolejowej, jak właśnie w Polsce, gdzie specyficzne a całkowicie różne stosunki gospodarcze we wszystkich trzech zaborach wpłynęły na kolosalne różnice w gęstości sieci kolejowych. I tak podczas gdy w b. zaborze pruskim na 100 klm. kw. przypada 12,3 klm. linii kolejowych, to w Małopolsce 3 klm. kw., a w b. Kongresówce tylko 2,7. Cyfry te przedstawiają się bardzo skromnie w porównaniu z odnośnymi cyframi wśród państw europejskich. I tak w Niemczech na 100 klm. przypada 11,7 klm. sieci kolejowych, w Czechosłowacji — 9,69; Belgji — 16,5; Danji 11,4; we Francji — 7,89. Równocześnie w Polsce gęstość linii kolejowych wynosi zaledwie 4,34 klm. Oczywiście w ścisłym stosunku do gęstości sieci pozostaje także wysokość przewozów i to zarówno towarowych, jak osobowych. W b. zaborze pruskim, gdzie gęstość sieci kolejowej jest największa, na 1 mieszkańca przypada 16,4 przejazdów rocznie, podczas gdy w b. Kongresówce — 3,5. Towa-

rów przewozi w b. zaborze pruskim 1 mieszkaniec 7,3 tonny, podczas gdy w b. Kongresówce 1.

Jeszcze gorzej przedstawiają się stosunki na Kresach Wschodnich. Wobec takiego stanu rzeczy i rentowność kolei przedstawia się zupełnie odmiennie, gdyż tam, gdzie sieć kolejowa jest gęściejsza zarówno ruch towarowy jak i ruch pasażerski jest znacznie większy. Wysoce charakterystycznymi cechami, dostatecznie ilustrującymi zależność pojemności rynku od gęstości sieci kolejowych, są cyfry, dotyczące zbytu węgla górnośląskiego na obszarach b. zaboru pruskiego oraz reszty

Polski. Na ogólny zbyt węgla górnośląskiego w kraju w r. 1927 w ilości 15 122 tys. tonn, na obszary b. zaboru pruskiego przypada 9 384 tys. tonn, — czyli 62 proc. ogólnego zbytu w kraju. Należy nadto uwzględnić, że właśnie na zachodzie Państwa, leżą najbardziej intensywnie pracujące obszary, gdzie posiadamy największe zapasy surowców i półfabrykatów, rozwinięte rolnictwo i przemysł rolniczy, a równocześnie centra te gospodarcze pozabawione są linii komunikacyjnych, łączących je z innymi obszarami, mogącymi wchodzić w grę jako tereny zbytu względnie jako dostawcy.

Zagadnienie powiększenia pojemności naszych rynków przedstawia się jako zagadnienie fundamentalne, od którego zależy całkowicie rozwój naszego życia gospodarczego. W tem świetle rozpatrywane zagadnienie rozbudowy naszego kolejnictwa nabiera również pierwszorzędного znaczenia. Cały szereg cyfr wykazuje, że w razie zrównania, chociaż częściowego, w pojemności naszych rynków z pojemnością rynków naszych sąsiadów, musiałaby odpowiednio również podnieść się intensyfikacja zarówno przemysłu, jak i rolnictwa.

Zwłaszcza wielkie znaczenie przedstawia bliskość kolei dla gospodarstw rolnych. Tymczasem odległości gospodarstw rolnych od linii kolejowych w Kongresówce i na Kresach Wschodnich są nieraz olbrzymie, dochodzące do kilkudziesięciu kilometrów. W tych warunkach rentowność gospodarstwa jest minimalna, a co zatem idzie, również cena ziemi niska. Rozbudowa zatem sieci kolejowych pociągnęłaby za sobą nie tylko wzrost wartości majątku kolejowego i rozszerzenie wartości pracy, ale równocześnie bezpośredni i niestosunkowy do wkładów wzrost wartości majątku narodowego.

Tymczasem jeżeli przypatrzymy się temu, co dotychczas uczyniono w Polsce dla rozbudowy sieci kolejowych, to jest to niezmiernie mało. Maksymalnie w ciągu 10 lat niepodległości zbudowaliśmy około 350 klm., podczas gdy powinniśmy zbudować przeszło 10 tys. klm. linii kolejowych, ażeby przystosować gęstość naszych sieci do gęstości sieci, spotykanych u naszych zachodnich sąsiadów np. w Czechosłowacji.

W świetle tych rozważań konieczność przystąpienia do konkretnej i wydatnej pracy w kierunku budowy nowych linii kolejowych przybiera charakter tam imperatywny i niepodlegający dyskusji, że nie należy wątpić, iż odpowiedzialne czynniki uczynią wszystko, ażeby przystąpić do zrealizowania, w miarę wstających możliwości inwestycyjnych wielkiego planu rozbudowy naszych sieci kolejowych, a przez to zapewnić trwałą podstawę rozwojowe chromającemu obecnie naszemu gospodarstwu społecznemu.

R. R.

Zbiory w roku bieżącym przyniosą około 60 milionów ctr. zboża.

„Rolnik-Ekonomista“ oblicza, że zbiór pszenicy w roku bieżącym wyniesie w Polsce ogółem około 12 milionów centnarów, zaś żyta około 47,5 milj. ctn. Razem zbiory obu zbóż wyniosą ok. 59,5 milion. centnarów. Są to liczby tylko prowizorycznie szacowane i nie mogą być brane do ściślejszych planów.

Jeżeliby jednak obileżenie powyższe okazały w rezultacie odpowiedzialne w rzeczywistości, to, zdaniem sfer rolniczych, deficyt tych dwóch zbóż w zależności od możliwego spożycia wyniósłby mniej więcej 6—10 milion. centn. Jest to zależnem od rozmiarów spożycia, gdyż z jednej strony należy się spodziewać skurczenia spożycia w miejscowościach dotkniętych rzeczywistym nieurodzajem, z drugiej strony spożycie w mia-

stach może być w pewnym stopniu ograniczone zarządzeniami administracyjnymi, np. przez podwyższenie przemianu zboża.

W każdym bądź razie — konkluduje „Rolnik-Ekonomista“ — trzeba być przygotowanym na to, że bez wywozu zboża w r. 1928/29 Polska nie obejdzie się i zawczasu należy czynić przygotowania do koniecznego zakupu tego zboża oraz z drugiej strony zagadnienie tworzenia rezerw zbożowych należy rozwiązać tak, aby do udziału jak najwięcej pociągnąć organizacje handlowo-rolnicze, jak najstaranniej wyeliminować zbytecznych pośredników.

W sprawie stworzenia rezerw nie widać było dotychczas żadnej realnej akcji ze strony rządu. Co najwyżej pojawiają się od czasu

do czasu wieści o sporadycznych usiłowaniu, nie będących jednak wykonaniem jakiegoś szerszego planu. Mianowicie m. i. odbyło się w ostatnich dniach w ministerstwie spraw wewnętrznych pierwsze posiedzenie Rady administracyjnej przedsiębiorstwa „Państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe w Lublinie“. — Przedsiębiorstwo to ma za zadanie ukończyć budowę elewatorów, zaprojektowanych według najnowszych wymagań technicznych o ogólnej pojemności 20.000 tonn zboża. Będą to największe elewatory w Polsce. Eksploatacja tych elewatorów mieć będzie na celu przedewszystkiem tworzenie rezerw zbożowych i połączona będzie z eksploatacją wybudowanego już całkowicie przy elewatorach młyna o zdolności przemiałowej 8 wagonów ziarna na dobę. U uruchomienie elewatorów lubelskich stanowić będzie początek realizacji budowy sieci elewatorów w Polsce.

Na posiedzeniu zdecydowano powołać niezwłocznie komitet budowy.

Giełda pieniężna.

DEWIZY.

Warszawa, 7. 8. (AW.) Holandia 358,00; Londyn 43,29; Nowy Jork 8,90; Paryż 24,86; Praga 26,42; Szwajcaria 171,66; Wiedeń 125,76.

WALUTY.

Gdańsk, 7. 8. (AW.) Za 100 zł. loco Gdańsk 57,68—57,83, przekaz na Warszawę 57,68—57,82. Dolar w stosunku do zł. 8,90. Za 100 guldenów prywatnie 173,010—174,310.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPLODY.

Warszawa, 7. 8. (AW.) Żyto stare 41—42, nowe 40—41,50, pszenica 55—56, jęczmień browarowy 42,50—43,50, na kaszę 41—42, zimowy nowy 40—41, owies jednolity 49—51, otręby żytnie 29—30, pszenne 28—29. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Poznań, 6. 8. (AW.) Urzędowa cęduła giełdy zbożowej i towarowej w Poznaniu z dnia 6. 8. Warunki: handel hurtowy fr. st. załad., ładunki wagonowe, dostawa zaraz, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych — w złotych: żyto nowe (suche) 37,50—39,00, usposobienie spokojne; pszenica 49—51 usposob. spokojne, jęczmień zimowy 34—36, usposobienie spokojne, browarowy 37,50 do 39,50, usp. spokojne, owies stary 42,50 do 44,50, usp. spokojne, nowy 35—36,50, usp. spokojne, mąka żytnia 65 proc. łącznie z work. stand. 59,50, usp. spokojne, 70 proc. łącznie z work. stand. 56,50, usp. spokojne, pszenka 65 proc. łącznie z work. 69—73, usp. spokojne, otręby żytnie 31—32, pszenne 26,50 do 27,50, rzepak 63—68. Ogólne usposobienie spokojne.

WARZYWA.

Toruń, 6. 8. (AW.) Firma B. Hożakowski notuje za 100 kg. w zł. loco stacja załadowania: koniczynę czerwoną 220—250, białą 180—280, szwedzką 200—245, żółta w łuskach 60—70, inkarnatkę 220—230, przelot 180—200, rajgras krajowy 90—100, tymotkę 50—65, seradela —, wykę letnią 40—42, wieżkę zimową 85—95, peluszkę 40—41, groch Wiktorja 70—75, polny 45—50, zielony 55—75, bobik 40—50, gorczycę 60—65, łubin niebieski siewny 23—25, żółty siewny 25—26, mak niebieski 105—115, proso 50—60, nabiał 120—125.

Smierć Korony austriackiej.

Korona - symbol przedwojennej Austrii przestała ostatecznie istnieć. — Banknoty koronowe straciły wszelką swoją oficjalną wartość. — Pamiątki dla emerytów i radców dworu... Refleksje „anschlusowe“. — Trzęsienie poglądy zdobywać zaczynają sobie coraz więcej miejsca.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

Wiedeń, sierpień 1928 r.

W dniu 1 sierpnia 1928 roku zmarła ostatecznie stara austriacka „korona“, symbol dawnej monarchii austro-węgierskiej, pieniądz, który przypominał Austrii jej niedawne „wielkie dni“, wspaniałą historię, — a następnie powojenny upadek i zanik. — Właściwa korona, jako pieniądz, od dawna już w Austrii przestała funkcjonować i w miejsce starych banknotów koronowych weszły w życie nowe szylingi i grosze, dając niejako w ten sposób gospodarce powojennej okrojonej Austrii odmienne formy. — Obok jednak nowych banknotów szylingowych miała korona jeszcze mimo wszystko swą formalną wartość i przyjmowana była w bankach jako środek płatniczy i wymienny. — Z dniem 1 sierpnia i ta rola korony skończyła się! Na drzwiach Banku Narodowego w Wiedniu ukazało się zawiadomienie, donoszące, że termin przeznaczony dla wymiany banknotów koronowych na szylingi ostatecznie upłynął, — wobec czego banknoty koronowe straciły najzupełniej swą wartość. — Tak zatem nastąpiła bezapelacyjna, ostateczna śmierć, — skazanie na niepamięć do niedawna jeszcze dość wartościowego banknotu koronowego.

Ze statystyki, ogłoszonej przez Bank narodowy wynika, że nie wszyscy obywatele Austrii skorzystali z przysługującego im prawa wymiany not koronowych na szylingi. — Wśród ludności pozostało jeszcze około 80 milionów banknotów koronowych i to przeważnie not jedno i dwu koronowych. — Jest rzeczą ogólnie znaną, że banknoty te zostały troskliwie przechowane przez pozostałe rzesze zwolenników dawnej monarchii, którzy pozostawili sobie noty koronowe jako pamiątkę z dawnych „lepszych czasów“. Liczni c. k. emeryci dawnej monarchii, — starzy radcowie dworu i poważne panie radczynie, będą też niewątpliwie ze łzami w oczach wymawiać zawsze ze schózków pamiątkowe okazy i z westchnieniem myśleć o... cesarzu, Burgu, mocarstwem stano-

wisku i... tym podobnych wspomnień z dawnych „dobrych chwil“ Austrii...

Zwolennicy „nowej Austrii“ powitali ostateczną śmierć korony z dużym entuzjazmem, — widzą w niej bowiem ostateczne zerwanie Austrii z przeszłością i wkroczenie na nowe, inne tory. — W jakim kierunku biec mają te nowe tory? Oczywiście, że na razie rzucane jest jedno hasło, prowadzące w stronę „anschlusu“, t. j. przyłączenia Austrii do Niemiec. — Niedawno uroczystości szubertowskie, które stały pod przemożnym wpływem idei „anschlusu“ sprawę przyłączenia Austrii do Niemiec jeszcze bardziej zaktualizowały, — to też ostatnio zaczęto o „anschlusie“ mówić i pisać coraz więcej. — Politycy austriaccy, ci z parlamentu, oraz ze stolików kawiarnianych, zdają sobie jednak coraz wyraźniej sprawę z tego, że w chwili obecnej jest sprawa „anschlusu“ wobec zdecydowanego stanowiska mocarstw koalicyjnych, oraz państw sąsiadujących z Austrią, nie do przeprowadzenia. — To też ostatnio pojawiają się głosy, które starają się wykazać, że przyłączenie Austrii do Niemiec byłoby wprawdzie bardzo „miłe“, jednakże korzyści z tego przyłączenia nie byłyby — wobec groźb, jakie „anschluss“ wywołuje na terenie międzynarodowym — zbyt wielkie. — Kto wie zatem — słyzy się obecnie już zdania — czy przyszłość Austrii nie leży w samodzielnej, do nowych warunków zastosowanej pracy... Głosy te są wprawdzie na razie dość odosobnione, wykwitują jeszcze nieśmiało w dyskusjach politycznych, — być może jednak, że refleksje, powstałe z okazji „śmierci korony“, budzić będą zadania te coraz głośniej i znajdować będą coraz więcej posłuchu. — Nie można bowiem zarzucić Wiedeńcykom, by nie byli dość rozważni i by nie orjentowali się w ogólnej sytuacji politycznej. — A ogólna sytuacja polityczna ideą „anschlusu“ zupełnie wyklucza.

Władysław Liechnowicz.

Dyplomatyczne następstwa uroczystości wiedeńskich.

Wiedeń. Wiedeńskie uroczystości wszechniemieckie znajdują obecnie żywy oddźwięk w okrzętej podróży agitacyjnej prezydenta parlamentu niemieckiego Loebego, który wraz ze swą żoną, składającą się z przedstawicieli poszczególnych niemieckich stronnictw politycznych, objeżdża rozmaite miasta austriackie, starając się pozyskać dla idei anshlusowej te koka austriackie, które dotychczas w stosunku do sprawy zjednoczenia austro-niemieckiego okazywały znaną obojętność. Jest faktem ogólnie znanym, że ta anshlusowa wycieczka pana Loebego wywołała niemałą konsternację zarówno w austriackich kołach rządowych, jak i wśród austriackich socjalistów. Rządowi austriackiemu jest ona nie na rękę głównie z tego względu, że Loeb i towarzyszący mu posłowie niemieccy w swych przemówieniach podkreślają na każdym kroku, iż Berlin i Wiedeń zawsze idą ręką w rękę, i że słowa Seipla „nie uczynimy bez Niemiec“ są obecnie jak gdyby wyznaniem wiary każdego Niemca z Rzeszy. Te hymny pochwalne Loebego pod adresem Seipla nie mogą się oczywiście podobać austriackiej socjal-demokracji, która od samego początku usiłowała wszelkimi siłami pomniejszyć znaczenie uroczystości wiedeńskich, i która już teraz szykuje się gorączkowo do wielkiej bitwy parlamentarnej z kanclerzem Seiplem. Na uwagę zasługuje fakt, iż

socjaliści austriaccy uporcezywie twierdzą, że głównym aranżerem wiedeńskich uroczystości śpiewających był Berlin, dla którego „anschluss“ odgrywa rolę nie nieznaczącego pionka w wielkiej grze w szachy, toczącej się między Francją i Niemcami dookoła problemu redukcji niektórych odszkodowań wojennych.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych ocenia się sytuację na ogół spokojnie. Manifestacje wiedeńskie i enuncjacje Loebego uważane są w tych kołach jako dowód nielojalności Austrii i Niemiec, prowadzących politykę agresji. Manifestacje wiedeńskie świadczą wymownie o tem, że kierownikom tej polityki nie chodzi tylko o przeprowadzenie anshlusu, lecz że zmierzają oni do zjednoczenia wszystkich Niemców w granicach jednego państwa, według planu, zbliżonego wielce do programu przedwojennego ruchu pangermanistycznego. Pozytywnym wynikiem uroczystości wiedeńskich jest okoliczność, że zarówno Austrija jak i Niemcy zrzuciły wreszcie maskę i odkryły swe prawdziwe oblicze. Nie ulega wątpliwości, że w związku z tem oba państwa znalazły się w przededniu dość niemiłych dla nich komplikacji. Już głośny atak Seipla przeciwko Włochom wyrządził Austrii bardzo poważne szkody, stwarzając cały szereg przeszkód na drodze do realizacji planu pożyczki zagranicznej. Przeszkody te dotych-

czas nie zostały usunięte, a zdaje się, że na skutek manifestacji wiedeńskich usunięcie ich w chwili obecnej jest daleko trudniejsze, niż kiedykolwiek. Dzisiaj dla nikogo nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że ów kryzys gospodarczy, na jaki politycy austriaccy powołują się przy każdej okazji, jest jedynie wypadkiem ich „anschlusowej fantazji“. O ile chodzi o Niemcy, to i one odczuwają następstwa manifestacji wiedeńskich już w czasie najbliższym, a mianowicie podczas dyskusji, jaka wywiąże się na forum międzynarodowym jesienią r. b. dookoła problemu rewizji planu Dawesa i sprawy odwołania wojsk sojuszniczych z Nadrenji. — (Ceps.)

Kto szanuje swój wzrok, niech korzysta z okazji!

Znany od zeszłego roku w Grudziądzu refrakcjonista optyk z Instytutu optycznego w Paryżu Leon Kokoński, który po wielkim tryumfie w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i t. d. wraca do Paryża, lecz aby uwzględnić prośby przysłane do oddziału warszawskiego, aby wrócić do Grudziądza i zaopatrzyć w szkła Aroscopie do tych, co nie skorzystali z jego zeszłorocznej wizyty w Grudziądzu, to też postanowiłem zatrzymać się w Grudziądzu tylko jeszcze do soboty 11 bm. w Hotelu Centralnym, Plac 23 Stycznia 6., gdzie będę dobierał szkła przystosowane dokładnie do wzroku, które dają większe światła i większe pole widzenia, jak wszystkie inne. Można przez nie godzinami czytać lub pracować bez najmniejszego zmęczenia i wystarcza do wzroku najmniej 5 lat i więcej i po cenach już od 7 zł w ładnej połączanej oprawie. Porady i dostosowanie szkieł stosownie do wzroku bezpłatnie.

Przyjmować będzie reflektantów od godziny 10—12 i od 3—6.

Zbiór najrozmaitszych przedmiotów w żołądku krokodyla

Otwarcie wnętrza rekina czy krokodyla bywa niejednokrotnie straszliwą niespodzianką. Te wiecznie zgłodniałe stworzenia posiadają niebywale rozwiniętą zdolność trawienia i w bardzo krótkim czasie zalaatwiają się z wszelkimi składnikami zwierzęcymi, jednakowoż znacznie wolniej trawią tkaniny, a są bezsilne wobec przedmiotów metalicznych. Ponieważ człowiek jedynie okrywa swe ciało tkaninami a dla ozdoby nosi przedmioty metalowe, znalezienie w żołądkach rekina i krokodyli wyżej wymienionych rzeczy jest dowodem ich ludożerczych obyczajów.

U krokodyli, przebywających w słodkich wodach i odwiedzających bynajmniej nie w dwuznacznych celach środowiska zamieszkałe przez ludzi, można znaleźć o wiele częściej niż w żołądkach rekina całe zbiory najrozmaitszych przedmiotów.

Oto spis rzeczy znalezionych w żołądku krokodyla, zabitego nad brzegami rzeki Mahandi w Indjach. Długość zwierzęcia wynosiła 5 m. 40 cm., nie należało ono więc do największych okazów, z których niejedne dochodzą do 9 metrów. W żołądku znaleziono: złote kółko z nosa, trzynastce pereł z białego metalu (resztki naszyjnika), dwadzieścia trzy kawalki białego metalu, będące częściami przepasek noszonych na głowie; pięć pierścieni, siedemnaście kółek z palców u nóg; miedziany kubek do wody mający 16 cm. wysokości i tyleż szerokości, wreszcie trochę włosów.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienia wiszujemy:

Dziś: Środa-Cyrjankowi.
Jutro: Czwartek, Romanowi.
Wschód słońca godz. 4 m. 33
Zach. godz. 7 m. 36.
Wschód księżyca godz. 10 m. 57
Zachód godz. 2 m. 13.

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedziele i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— **BIBLIOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedziele (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIW-JAGLICZA**, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— **STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM**, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Oględziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— **PORADNIA RADJOAMATORSKA** otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 stycznia 23.

*

Autobasem z Warszawy do Grudziądza.

Wczoraj o godz. 1-szej w południe przybyła do Grudziądza autobasem z Warszawy specjalna wycieczka głośnieza, zorganizowana przez centralę Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Wycieczka złożona z 15 osób, uczniów Państwowej Szkoły Rolniczej w Warszawie oraz urzędników centrali Państwowego Banku Rolnego, ma cel ściśle naukowy, mianowicie badanie gleby ojezycznej. Kierownikiem wycieczki jest prof. Sławomir Mikłaszewski.

Wycieczka wyjechała z Warszawy w dniu 6 bm. i zatrzymując się po drodze, przybyła w dniu wczorajszym do Grudziądza, skąd w kilka godzin później wyruszyła do Tezewa, a następnie udaje się do Kartuz, Wejherowa i Gdyni, a potem z powrotem przez Włocławek do Warszawy.

Bractwo Strzeleckie

bierze udział w strzelaniu okręgowym w Toruniu w dniach od 12 do 15 bm. ze sztandarem. Zbiórka w dniu 12-go na dworcu do pociągu, odchodzącego o godz. 9.02. Zarząd.

W Wiśle coraz mniej wody.

Pomimo dość „mokrego“ lata w tym roku, stan wody w Wiśle pod Grudziądem jest niezwykle niski, tak że Wisła w tem miejscu robi wrażenie jakiejś małej rzeki, a przecież jest królową rzek polskich.

Stan wody w dniu wczorajszym wynosił 0.16 mtr.

Zdrowie p. Szydłowskiego.

Dowiadujemy się, że ofiara niedzielnego zderzenia motocyklu z samochodem p. Szydłowski, czuje się dobrze. P. Sz. ciągle jeszcze przebywa w szpitalu miejskim, gdzie pod troskliwą opieką lekarzy, leczą się z ran, otrzymanych na twarzy, pier-

siach i ramionach. Prawdopodobnie z końcem bieżącego tygodnia p. Sz. będzie mógł szpital opuścić.

Doroczne szkolne strzelanie policji.

W poniedziałek, dnia 6 bm. rozpoczęło się doroczne szkolne strzelanie policji państwowej na miasto Grudziądz. Strzelanie, które potrwa kilka dni, odbywa się na strzelnicy garnizonowej przy ul. Lipowej, pod osobistym kierownictwem komendanta policji p. komisarza Klamuta.

W pijaństwie zapomnieli o cudzej własności.

W jednej z restauracji przy dużym Rynku zabawiało się onegdaj popołudniu grono kompanów i przyjaciół kieliszka.

W czasie sutej libacji, jeden z kompanów, zapomniawszy widać w następstwie pijaństwa o siódmym przykazaniu, usiłował, w sposób nawet dość dyskretny, ściągnąć jedną butelkę koniaku z okna wystawowego, obok którego całe towarzystwo siedziało.

Niestety manewr się nie udał, gdyż właściciel restauracji w krytycznym

Dziś przyjeżdżają oficerowie rumuńscy.

Od kilkunastu dni bawi w Polsce 25-ciu wyższych oficerów rumuńskiego sztabu generalnego. Pobyt rumunów w Polsce ma na celu — z jednej strony zadokumentowanie i wzmocnienie łączących nas węzłów przyjaźni politycznej, gospodarczej, kulturalnej itd. oraz braterstwa broni, — z drugiej zaś strony, rumuni przyjechali po to, by poznać dokładnie naszą armję, na wzór której mają zamiar zreorganizować swoją armję. A wiadomo przecież, że armja nasza stoi pod każdym względem na bardzo wysokim poziomie, nie tylko dorównującym, ale w wielu wypadkach nawet przewyższającym organizacją i wyszkoleniem sił zbrojnych największych mocarstw. To też nie dziwnego, że przyjaciele przyjechali do przyjaciół, by się im przypatrzeć i może czegoś nauczyć.

Warszawa podejmowała oficerów rumuńskich z serdeczną gościnnością. Po kilkudniowym pobycie w stolicy rumuni pojechali zwiedzać inne miasta, głównie takie, w których silniej koncentruje się praca i życie wojskowe.

Dziś rano przyjeżdżają drodzy goście do Grudziądza. Przyjęciem rumunów zajmuje się przede wszystkim dowództwo i korpus oficerski Obozu Szkolnego Kawalerji, biorą jednakże udział w przyjęciu i władze miejskie. Chcąc dać możność zapoznania się oficerów rumuńskich z grudziądzkim spo-

momencie chwycił pijanego złodzieja (czy też złodziejskiego pijaka) za rękę i epilog sprawy rozegrał się w I komisariacie, gdzie niefortunnego pijaka opisano w protokole.

Przetargi magistrackie.

Magistrat ogłosił w poniedziałek dwa publiczne przetargi. Jeden na dostawę kotła dla centralnego ogrzewania w szkole powszechnej im. Królowej Jadwigi i drugi na wykonanie prac kanalizacyjno-wodociągowych w szkole pomocniczej przy ul. Ks. Budkiewicza.

Termin nadsyłania ofert upływa 13 sierpnia o godzinie 10-tej rano. Oferty przyjmuje wydział V magistratu — budownictwo.

Z kroniki policyjnej.

W ciągu ubiegłej doby przytrzymał 1 osobę wenerycznie chorą, dwie osoby za pijaństwo, dwie za waleśanie się i dwie za kradzież.

Kto szanuje swój wzrok, niech korzysta z okazji.

(o) Znany od zeszłego roku w Grudziądzu refleksjonista optyk z instytutu optycznego w Paryżu, Leon Kocociński, który po wielkim tryumfie w Warszawie, Poznaniu, Lwowie itd. wraca do Paryża, z powodu frekwencji nowych klientów jest zmuszony przedłużyć swój pobyt w Grudziądzu aż do soboty 11 sierpnia.

leczeństwem, urządza prez. Włodek u siebie w domu, herbatkę o godzinie 5-ej popołudniu. Na herbatkę zaproszeni są przedstawiciele miejscowych władz państwowych, samorządowych, duchownych i wojskowych, urzędów, instytucji, sfer gospodarczych, prasy, kół artystycznych, literackich i towarzyskich. Wieczorem goście będą obecni w Operze Leśnej na „Ligji“, a około północy odjadą do Gdyni. Przyjazd gości do Grudziądza nastąpi wczesnym rankiem, uroczyste powitanie na dworcu punktualnie o godz. 9-tej rano.

*

Drogich nam oficerów rumuńskich witamy z prawdziwą serdecznością. Cieszymy się szczerze, że przyjaciele nasi spędzą kilka godzin w Grudziądzu, czyli w tem mieście, które półtora wieku dotkliwie i boleśnie czuło na sobie ciężką stopę najeźdźcy, a w którą dziś duch polski pienie wielkim, niezniszczalnym zniczem. Postaramy się o to, by reprezentanci przyjaźnionej z nami dzielnej i bohaterkiej armji rumuńskiej wzięli z Grudziądza wiązanke najmilszych i najbardziej kochanych wspomnień. Pragniemy, by pobyt ich w Grudziądzu, jak i w całym kraju, stał się jeszcze jednym mocnym ogniwem, spajającym zwarenie wielki i niezłomny łańcuch przyjaźni polsko-rumuńskiej!

Nowe drogi ruchu budowlanego w Grudziądzu.

Wzrost inicjatywy miejskiej i prywatnej.

Liczne i uciążliwe podróże prezenta Włodka do Warszawy i Poznania po — pieniądze, jak również pobyt prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. dr. Góreckiego, w naszym mieście — nie pozostały bez skutku.

Od kilkunastu tygodni, a zwię-

szcza w ostatnich dniach, jesteśmy świadkami znacznego ożywienia w ruchu budowlanym Grudziądza. Z początkiem bieżącego roku nie się na to nie zanosilo. Zastój, jaki od szeregu lat dotknął ruch budowlany w całym kraju — udzielił się i Grudziądzowi.

Dopiero ostatnio, dzięki energicznemu i jak wiadomo, skutecznemu zabiegom prez. Włodka — miasto nasze znalazło się w całej pełni w „atmosfera budowlanej“.

Stare, brzydkie, odrapane domy, szpecące prawie każdą ulicę — gwałtownie odnawiają się. Niema prawie dnia, w którymby nie naprawiano i nie przemalowywano kilkanaście domów równocześnie.

Dzieje się to skutkiem tego, że właściciele domów otrzymali na ten właśnie cel pożyczkę w wysokości 50 tys. złotych. Otrzymali oczywiście tylko niektórzy — pozostali dostaną wkrótce, gdyż przyznane im jest jeszcze 150 tys. złotych, które w tych dniach mają do Grudziądza nadejść. Właściciele domów otrzymują pożyczkę na bardzo dogodnych warunkach.

Równocześnie i magistrat przystąpił do nowych inwestycji. Ratusz przebudowuje się w szybkim tempie. Kierownictwo robót sądzi, że całkowita przebudowa zostanie ukończona przed 1-ym stycznia 1929 roku. Cała pożyczka na ten cel, w wysokości pół miliona złotych, już wpłynęła.

W najbliższych dniach, prawdopodobnie się przebudowa przytulku dla niemowląt, przy ul. Ks. Budkiewicza. Po odpowiedniej renowacji w budynku tym znajdzie pomieszczenie szkoła powszechna dla dzieci mniej umysłowo i fizycznie rozwiniętych, którą to sprawę obszernie omawiano na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej. Przytułek pójdzie do dworku kunter-sztyńskiego.

Jednym słowem, praca wre miasto się odnawia, przebudowuje i rozbudowuje — co jest niezbitym dowodem, że w kraju zaczyna powoli, ale systematycznie działa się naprawdę dobrze.

W najbliższych dniach, prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia, napiszemy o sytuacji budowlanej w Grudziądzu nieco więcej, gdyż prez. Włodek zwołuje w tej sprawie specjalną konferencję prasową.

PIWO GRODZISKIE

(prawie bez alkoholu)

jest napojem zdrowotnym, idealnie gasi pragnienie, rozbudza apetyt i nie wywołuje otyłości —

zalecany powagi lekarskiej rekonwalescentom i cierpiącym na żołądek, niestrawność oraz cukrzycę —

jest w czasie upałów najulubieńszym napojem orzeźwiającym dla sportowców. —

PIWO GRODZISKIE

w dawnej doborowej jakości polskiej i wakuje pp. Konsumentom na żądanie najbliższe miejsca zakupu

Eksport Piwa Grodziskiego S. z. z o. o.
Grodzisk — Poznański.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) „Powstańcy i Wojacy“. Dziś w środę 8 bm. o godz. 7 i pół wieczorem w hotelu p. Kellasa odbędzie się zebranie miesięczne. Przybycie wszystkich członków konieczne.
Zarząd.

(rt) Towarzystwo śpiewu „Moniuszko“ w Grudziądzu. Lekcja śpiewu dziś w środę 8 bm. punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem w auli. Przybycie wszystkich członków konieczne. Cześć pieśni! Zarząd.

Ogłoszenia

umieszczane * *

systematycznie * *

i umiejętnie * *

w „Goncu Nadwiślańskim“

powiększa

* twój obrót

* * — i zysk

* o 100—200%

TORUŃ

„Tydzień Dziecka“

Od dnia 16-go do 23-go września br. — urzędza Polski Komitet Pomocy Dzieciom, na terenie całej Rzeczypospolitej, a więc i na całym Pomorzu, w najmniejszych nawet miasteczkach — „Tydzień Dziecka“. „Tydzień Dziecka“ ma obok celów praktycznych przede wszystkim znaczenie ideowe. Wiąże on przyczynić się do obudzenia głębszego zrozumienia w społeczeństwie dla spraw dotyczących dziecka i młodzieży i wyjaśnić niezbędną otoczenia nieletnich troskliwą i racjonalną opieką.

Wychodząc z założenia, że każda uratowana od zagłady fizycznej i moralnej jednostka, przyczynia się do powiększenia bogactwa duchowego danego narodu — Polski Komitet Pomocy Dzieciom w czasie Tygodnia poświęconego specjalnie sprawom dziecka, zamierza nie tylko zaznajomić najszersze warstwy społeczeństwa z warunkami, w jakich żyje i wychowuje się nasza młodzież, lecz również spularyzować najnowsze zdobycze wiedzy o dziecku i o sposobach i metodach wychowawczych, wskazać drogi i środki do zrealizowania dla istniejącego i do stworzenia warunków, sprzyjających pogłębieniu i wydobyciu z dziecka-człowieka — ukrytych w nim wartości duchowych.

Omawianie powyższych zagadnień wykaże ogrom pracy, jaki musi być wykonany, aby każdemu bez wyjątku dziecku zostały zapewnione jaknajkorzystniejsze warunki dla rozwoju jego sił fizycznych i duchowych w zależności jedynie od jego zdolności przyrodzonych. Wykonanie tak wielkiego zadania możliwe jest tylko przy współpracy całego społeczeństwa. Czynniki rządowe mogą wytknąć ogólny kierunek opieki społecznej, wyjaśnić jej znaczenie i nakreślić plan jej działania, usuwanie natomiast krzywd wielorakich i w tak różnorodny sposób dotykających dzieci poszczególne, jest zadaniem i obowiązkiem całego społeczeństwa. Jedynie przy czujności wszystkich jego członków osiągnięta być może poprawa istniejącego stanu rzeczy.

W związku z powyższymi zadaniem powstał i na Pomorzu, w Toruniu — „Wojewódzki Komitet Tygodnia Dziecka“, pod przewodnictwem pani prezydentowej Haliny Boltowej, pani dr-owej Kaczyńskiej i pana dr. Krysińskiego. W skład komitetu wchodzi cały szereg najwybitniejszych osobistości znanych z ofiarnej pracy społecznej. Intensywna praca przygotowawcza wrę od miesiąca. Obecnie organizuje się Komitety Powiatowe i Grodzkie w mniejszych miastach Pomorza. Komitet ma w zrozumieniu doniosłości podjętego zadania, ufa w solidarną i wydatną pomoc społeczeństwa, by cała nasza dziatwa i młodzież, całe nasze przyszłe pokolenie, bez względu na stan rodziców, na ich społeczne stanowisko, na ich materialne położenie, wzrastało na dzielnych katolików-polaków, w atmosferze czystej moralnie, religijnej, zdrowej fizycznie, zdrowej duchowo. Te warunki zapewnią całej naszej dziatwie i młodzieży — oto cele i zadania Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom!

By tę pracę rozwinąć i rozwijać stale — potrzebne są koniecznie środki materialne i to jest drugim zadaniem „Tygodnia Dziecka“!

Pomiędzy 16-tym a 23-cim września będziemy mieli na terenie całej Rzeczypospolitej szereg imprez, które zasilają kasy miejscowych organizacji zajmujących się dziećmi. Komitety Wojewódzkie, Powiatowe i Grodzkie — przy pomocy doświadczonych i pomyslowych organizatorów, opracowują też teraz szczegółowy program, by w zamian za szlachetną ofiarną społeczność, dostarczyć mu szeregu miłych, godziwych rozrywek.

Pamiętajmy o dziecku, bo to przyszłość narodu, to nasz skarb największy!

Warte śmiechu!

Z okazji odbywającego się w dniu 5 bm. okręgowego Złotu Sokolstwa Pomorskiego, na wielu domach w mieście, wywieszono flagi o barwach narodowych. Pomiędzy innymi flagę taką wywieszono i z balkonu redakcji „Słowa Pomorskiego“. Ponieważ w dniu tym odbywała się również uroczystość 14 rocznicy wymarszu „Kadrówki“ — i z tego tytułu odbyła się uroczysta msza św. na placu św. Katarzyny, a więc w bezpośrednim sąsiedztwie lokalu tejże redakcji, przeto redaktorzy „Słowa Pomorskiego“ w obawie, aby ktokolwiek z czytelników, nie posądził ich o „zmianę frontu“ i wywieszenie flagi z racji święta Legionowego, woleli zdjąć flagę — boć przecież nie mogli wywiesić obok flagi transparentu z napisem „Słowo Pomorskie“ wywiesiło flagę tylko z okazji Złotu Sokolstwa“.

Rozpoczęcie budowy gmachu Województwa Pomorskiego.

W tych dniach Budownictwo Miejskie Magistratu miasta Torunia rozpoczęło prace ziemne, nad kopaniem fundamentów pod przyszły gmach Województwa Pomorskiego — który stanie w przepięknym położeniu w samem śródmieściu, bo przy zbiegu placu Teatralnego i ul. Chełmińskiej.

Rozpoczęta praca nad budową gmachu Województwa w Toruniu, może wreszcie położyć kres nieuzasadnionemu pretensjom miasta Bydgoszczy o przeniesienie tam Województwa.

Magistrat miasta Torunia, obecnie na rozpoczętej pracy nie powinien poprzestać, lecz w dalszym ciągu winien czynić zabiegi u miarodajnych czynników, aby sprawa siedziby Województwa — raz wreszcie definitywnie załatwiona została na korzyść Torunia.

Utonął w jeziorze.

W dniu 5 bm. w godzinach rannych w czasie pławienia koni w jeziorze kaplicznem w Kościerzynie, utonął 21-letni Droszcz Stanisław.

Pomiary grawitacyjne na Pomorzu.

W ciągu miesiąca sierpnia i września br. przeprowadzone zostaną na terenie Województwa Pomorskiego prace nad pomiarami grawitacyjnymi, które z ramienia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ. prowadzić będzie delegacja naukowa Uniwersytetu krakowskiego wraz z głównym Urzędem Miar.

Pies szczeka — wiatr niesie.

„Słowo Pomorskie“ w beznadziejnej swojej złości, że w Toruniu, tej dawnej twierdzy strupieszalej dziś już endeji — Związek Legionistów urzędza uroczysty obchód rocznicy wymarszu „Kadrówki“ — wpadło w gniew i zaczęło kasać! Ponieważ miejscowe kupiectwo nałożyło „Słowu“ kaganiec, więc tym razem, nie mogło ugryźć nikogo noszącego mundur wojskowy. Ponieważ jednak w beznadziejnym gniewie chciało z tego tytułu koniecznie kogoś ukasić, więc jako nienawidzące munduru polskiego, skoczyło, zaszczechało... i ugryzło bodaj komisarza policji.

To także mundur — pomyślało. — A Bogu ducha winien komisarz obejrzał się z politowaniem na napastnika, pokiwał głową i pełni dalej swoje ciężkie obowiązki służbowe.

Otóż „Słowo Pomorskie“ zaczęło komisarza policji z tego powodu, że tenże w teatrze miejskim, w czasie uroczystego przedstawienia dn. 5 bm. interwenjował służbowo. Mianowicie jeden z gości, znajdujący się na widowni, będąc w stanie mocno podchmielonym, demonstracyjnie w czasie odegrania „Pierwszej Brygady“ zachowywał się prowokująco, nie powstał

Harcerze — piechury.

W dniu 6 bm. bawili w Toruniu dwaj harcerze z Ostrowa (Poznańskie) a to Ignacy Wiśniewski i Bogdan Lulkiewicz, którzy w dniu 3 lipca br. wyrabiali się w pieszą wędrówkę do Gdyni. Obecnie są już w drodze powrotnej i z Torunia dn. 6 bm. w godzinach popołudniowych udali się przez Włocławek, Płock do Warszawy, skąd po zwiedzeniu stolicy, drogą na Łódź — Kalisz powracają do Ostrowa, gdzie spodziewają się przybyć w dniu 28 bm.

Wycieczkę tę odbywają harcerze w celach krajoznawczych.

Drugi pokaz na Wystawie Ogrodniczej w Toruniu.

Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu podaje do wiadomości, iż drugi z rzędu pokaz odbędzie się od soboty dn. 11 bm. i trwać będzie do dnia 15 sierpnia br. i zawierać będzie produkcję ogrodnictw dworskich i miłośników ogrodnictwa z osobnym oddziałem dla ogródkarzy szreberowskich. Z powodu gremjalnego udziału dworskich ogrodów, miłośników ogrodnictwa i tow. ogrodniczych, pokaz ten będzie godnym podziwu i przeto najusilniej uprasza się Szan. Publiczność, aby była łaskawa zwiedzić przepięknie obiecujący się pokaz.

W razie trwania pokazu zwiedzający P.W.O.P. korzystać będzie z 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Sprawozdanie z głównego targu

na konie, bydło rogate i trzodę chlewną w Toruniu z dn. 2 sierpnia 1928 r.

Spędzono na targowicy miejskiej przy Rzeźni 340 koni, 67 krów, 10 świń tucznych, 21 warchlaków i 131 prosiąt.

Placono: konie starsze 100—250 zł; konie robocze 400—650 zł; konie dobre 700—900 zł; konie lepsze i materiał hodowl. 1000—1200 zł; źrebięta roczne 200—300 zł; źrebięta 2-letnie do 300 zł; krowy starsze 300—400 zł; krowy dojne 450—600 zł; jałowice do 600 zł. Trzoda chlewna: świnie tuczne 50 kg. 95—105 zł; warchlaki poniżej 35 kg. 50—55 zł; warchlaki powyżej 35 kg. 60—70 zł; prosięta za parę 35—50 zł.

Skutki nieogrodzonej jazdy szoferów.

Dn. 6 bm. o godz. 19,15 został najechnany na moście żelaznym przez auto-dorożkę nr. 40 Suwalski Władysław, zam. w Rudaku, pow. Toruń. Rower Suwalskiego został zniszczony a jego odstawiono wspomnianą dorożkę do lecznicy miejskiej. Dalsze dochodzenia w toku.

Kronika policyjna.

Przytrzymano: 1 osobę za poplecznictwo, 1 osobę za kradzież z włamaniem, 1 osobę za włóczęgostwo i 1 osobę za ucieczkę z domu rodzicielskiego.

Listernik Adam, zam. w Cierpicach, pow. Toruń, a przebywający w Toruniu, zgłosił kradzież roweru, wartości 200 zł.

Krzyszewski Bolesław, zam. w Porcie Drzewnym, zgłosił kradzież roweru, wartości 280 zł.

Kotus Stanisław, zam. przy ul. Mickiewicza nr. 9, zgłosił kradzież pierścionka damskiego.

W powyższych wypadkach dochodzenia w toku.

Raportów za przekroczenia przepisów policyjnych spisano 4, sanitarnych 5.

Rogóżno wieś.

Praca godna uznania.

Nadchodzi rocznica, kiedy to skończyły się troski o naszą placówkę oświatową. Zdawało się nam wszystkim, że szkoła rogoźnińska stanie w szeregu kopeiuszków — na szarym końcu; lecz obawy te pierzchyły z chwilą, gdy kierownictwo szkoły objął p. L., który dzięki swej umiejętności i pracy, z wielkim poświęceniem prowadzi naszą dziatwę, świecąc jej dobrym przykładem, do wyższego poziomu pod każdym względem.

Cześć i sława takim jednostkom! „Szczęść Boże“ w dalszej pracy. Jeden z wielu.

Wiadomości sportowe.

Dotychczasowe zwycięstwa Polski na Olimpiadzie.

Do dnia wczorajszego zawodnicy polscy zdobyli na Olimpiadzie następujące miejsca:

1. Konopacka (rzut dyskiem, 1-sze miejsce) — 6 punktów.
2. Wierzyński (dział poezji, 1-sze miejsce) — 6 punktów.
3. Skoczylas (dział malarstwa, 3-cie miejsce) — 4 punkty.
4. Drużyna szachowa (3-cie miejsce) — 4 punkty.
5. Lange (bieg 1000 mtr. na rowerze, 6-te miejsce) — 1 punkt.
6. Błaszczyca (zawody zapaśnicze, 6-te miejsce) — 1 punkt.

Stekker

pokonał słynnego amerykańnika.

Z Płocka donoszą nam: Niebyłejaką sensację miała płocka publiczność cyrkowa. W niedzielę podczas zapasów atletów, które cieszą się ogromnym powodzeniem w naszym mieście, wystąpił na arenę cyrku niespodzianie poprzednio tu nieznanemu ni komu atletowi o kolosalnej budowie i zażądał niezwłocznego wyznaczenia walki z mistrzem Polski Teodorem Sztekkerem.

Ponieważ wzywaniem uczynione było w formie obraźliwej, Sztekker, mimo, że tylko co ukończył ciężką półgodzinna walkę, wyzwanie przyjął.

Starcie olbrzymiego kolosa ze Sztekkerem było niezwykle zaciekle. Po 2 i pół min. Sztekker swym niezawodnym „souplessem“, wśród huraganu oklasków, rzucił przeciwnika na obie łopatki.

Sztekkera obsypano kwiatami, a liczni jego zwolennicy wynieśli go na rękach do garderoby.

Jak się później okazało, pokonanym był słynny amerykański zapaśnik, t. zw. „lew amerykański“, Stanley Stasiak z Bostonu, który przed 4 dniami przybył do Polski.

Udział sportu na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej w r. 1929 w Poznaniu ma być zorganizowany specjalny dział, poświęcony wychowaniu fizycznemu, sportowi i higienie. Kierownikiem tego działu jest pułk. dr. W. Osmólski, komendant centralnej wojskowej szkoły

gimnastyki i sportu i delegat Związku polskich związków sportowych do komitetu wystawy.

Dr. Osmólski opracował obszerny program organizacji całego tego działu, który został zaaprobowany na specjalnym posiedzeniu komitetu wykonawczego Z. P. Z. S.

Postanowiono zwrócić się do komitetu wystawy o obniżenie wysokiego czynszu za wynajem miejsca.

W dziale sportowym mają być przede wszystkim wystawione ekspozycje i wykresy, obrazujące rozwój poszczególnych działów sportu w okresie Niepodległości, przygotowane przez P. U. W. F. oraz polskie związki sportowe.

Na dalszy plan mają być odsunięte ekspozycje poszczególnych klubów sportowych. Nadto ma być zorganizowany dział medali i odznak sportowych, dyplomów, fotografii, przyborów sportowych etc. Zorganizowany będzie również osobny dział sztuki sportowej (budownictwo boisk i urządzeń sportowych, malarstwo, rzeźba) z użyciem ekspozycji przygotowanych w r. b. na Olimpiadę Amsterdamską.

Z całej Polski.

FALSZERZE BILETÓW KOLEJOWYCH.

Katowice. — Śledztwo prowadzone przez władze w sprawie fałszowania biletów kolejowych przez kolejarzy niemieckich stwierdziło, że główny oskarżony Schering prowadził swój nieczyny proceder już przed półtora rokiem i na polskim G. Śląsku.

Przed rokiem aresztowano go już raz za podobną sprawę i wraz z nim przychwycono wówczas jego współnika studenta uniwersytetu wrocławskiego Yllera.

Po wypuszczeniu ich na wolność fałszerze znów podjęli swój dawny zbrodniczy proceder.

MLEKO POD OPIEKĄ PAŃSTWA.

Projekt założenia ogólnopolskiego instytutu mleczarskiego.

W departamencie samorządowym ministerstwa spraw wewnętrznych odbyła się narada zainteresowanych czynników w sprawie powołania do życia w Polsce centralnego instytutu mleczarskiego.

Instytut, ów miałby za zadanie uregulowanie całokształtu spraw związanych z obrotem mleka. W szczególności podjąłby akcję za zwiększeniem konsumpcji mleka w miastach, zorganizowałby kontrolę punktów sprzedaży mleka, podjąłby energiczną akcję za podniesieniem jakości i czystości nabiałowych.

Przygotowania do powstania instytutu — w toku.

ZMASAKROWANE ZWŁOKI staruszki pod kołami pociągu.

Rabka. — Pod Zarytem w pobliżu Rabki, 80-letnia staruszka Zofja Balla wpadła pod pędzący z Nowego Sącza pociąg. Nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu. Straszliwie zmasakrowane zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej w Rabce.

TAJEMNICZY STRZAŁ DO WILLI WOJEWODY KORSAKA.

Willa rodziny wojewody kieleckiego p. Korsaka w Ostrówku przy stacji Klembrów pod Warszawą, stała się widownią zagadkowego wypadku.

Wczoraj wieczorem do pokoju, zajmowanego zazwyczaj przez p. wojewodę, który bywa w Ostrówku częstym gościem, wpadła kula rewolwerowa.

Niewykryty sprawca strzelił przez zamknięte okno, przebijając szybę.

Zawiadomiona policja podjęła energiczne dochodzenia.

P. wojewoda Korsak podczas wypadku był nieobecny.

Dotychczasowe śledztwo nie dało żadnych wyników.

NOWY SZEF WOJSKOWEJ MISJI FRANCUSKIEJ.

Nowomianowany szef wojskowej misji francuskiej gen. Benain przybył wczoraj do Warszawy w towarzystwie żony i adjutanta ppor. Mac Mahoma.

Na dworcu gł. gen. Benain'a powitał gen. Pujo i członkowie wojskowej

misji francuskiej, zast. szefa oddz. II sztabu generalnego pplk. S. G. Tad. Pelczyński, przedstawiciele Min. Spr. Wojsk., komendy miasta i t. d.

*

Wczoraj wieczorem opuścił Warszawę b. szef wojsk. misji francuskiej, gen. Pujo, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz wojskowych.

Zakończenie obozów letnich nad morzem.

Nad samym brzegiem morza koło stacji kolejowej Hallerowo w Cetniewie rozłożyły się obozy letnie O. O. K. VIII, w których około tysiąca oficerów szkoły sanitarnej, kadetów i członków hufców szkolnych spędzało wakacje. Młodzież średnich zakładów naukowych z całego Pomorza zaprawiała się w obozie cetniewskim do pracy instruktorskiej w dziale wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego pod kierunkiem oficerów, nauczycieli gimnastyki i fachowych instruktorów sportowych, nabierając jednocześnie siły i zdrowia pod ożywczym technieniem wiatru od morza, którego dobroczynne skutki uwidoczniły się na twarzach wychowanków obozu, zmęczonych, opalonych i pełnych radości, płynącej z poczucia fizycznej ciężkości i zdrowia.

Ponadto pobyt nad polskim morzem pozostał w sercach tej młodzieży głębokie poczucie obowiązku bronięcia naszego okna na świat szeroki, budząc ukochanie morza i świadomość wielkiego znaczenia brzegu morskiego dla Polski. W dniu 5 bm. odbyła się w Cetniewie piękna i miła uroczystość zakończenia obozów letnich, na którą przybył dowódca korpusu pomorskiego p. generał Berbecki w towarzystwie referenta P. W. p. kapitana Kicińskiego i adjutantów, jak też zjechali się licznie wychowawcy modzieży szkolnej z p. dyrektorem gimnazjum w Kościecznie Kontkiem z ramienia Kuratorium Szkolnego, reprezentanci władz miejscowych oraz korpusu oficerskiego i bardzo wiele publiczności z okolicznych letnisk, Helu i Gdyni.

Powitał gości komendant grupy obozów p. major Kempński w otoczeniu swych pomocników i wychowanków obozów.

Ks. Pronobis ze Swarzewa odprawił mszę polową i wygłosił piękne kazanie, poczem przemówił p. generał Berbecki, wskazując na zadania obozów, założonych z rozkazu p. ministra spraw wojskowych nad morzem, aby uczestnicy przejęli się ukochanie polskiego brzegu morskiego, roznosząc to szczytne uczucie po całym kraju, przypomnieli, jak wielcy mężowie w dziejach Polski przybywali tutaj dla pokrzepienia się w wierze i mocy ducha, celem dokonania wiekopomych czynów, jak naprz. król Jan Sobieski, który w klasztorze pelplińskim modlił się o zwycięstwo nad wrogami Ojczyzny, na zakończenie zaś życzył uczestnikom obozów, aby wrócili tutaj jeszcze w większej liczbie, wyrażając przekonanie, iż niedługo nie stąrczy nam już obecnego brzegu morza na pomieszczenie wszystkich Polaków, którzy się tutaj zechcą gromadzić.

Następnie odbyła się defilada baonu P. W., oficerów sanit. i kadetów. Dodać należy, iż podczas mszy i defilady przygrywała amatorska kapela wychowanków obo-

zu P. W. i śpiewały chóry oficerskiej szkoły sanitarnej.

Podczas obiadu żołnierskiego znów przemówił p. generał Berbecki, wyrażając swe uznanie dla postawy i zdrowego wyglądu uczestników obozów, co jest zasługą zarówno korzystnych warunków klimatycznych jak niemniej umiejętnego kierownictwa i troskliwej opieki, poczem zabrał głos ks. Pronobis, wójt Patrikus, sołtys Dettlaf, dyr. Kontek i inni goście, oraz delegat uczestników obozu P. W., którzy w serdecznych słowach podkreślali wdzięczność dla władz wojskowych za tak pożyteczne i miłe spędzenie czasu przez wychowanków, przyczem dziękowano specjalnie p. generałowi Berbeckiemu za niezwykle życzliwe stanowisko wobec obozów, gorliwą opiekę i duże pomoce przy zaopatrzeniu obozów pod względem technicznym. Wreszcie dowódca oficerskiej szkoły sanitarnej p. generał Hubicki udekorował p. generała Berbeckiego odznaką szkoły w dowód wdzięczności za pomoc i opiekę.

Zemsta olbrzymiego węża.

O strasznym wypadku, którego przyczyną był nirozumny zakład, donoszą z Dacca, angielskiej kolonii w Indjach.

Jeden z stacjonowanych tam angielskich oficerów, mąż młodej, pięknej i bogatej kobiety, którą poślubił przed niedawnym czasem, założył się ze swymi kolegami, że uzbrojony tylko w nóż myśliwski stanie do walki z olbrzymim wężem boa-dusicielem.

Młody oficer był znany jako znakomity strzelec i myśliwy i dom jego upiększały skóry wielu tygrysów, padłych od jego kuli i inne trofea, świadczące o niepospolitej odwadze.

Około 2 tygodni temu specjalnie wysłani na skutek zakładu krajowej odnaleźli w dżungli olbrzymiego gada, długości 8 m i poręcznika, w towarzystwie przewodników i kilku kolegów udał się na polowanie. Rzeczywiście odważny ten człowiek zakład wygrał i kolosalne cielsko pythona rzucone zostało po kilku godzinach transportu na werandę domu, w którym zamieszkiwał oficer.

Zdarzyło się to około 4-tej popołudniu. W godzinę później nadeszła żona i zoczywszy martwego potwora, jęła czynić gorzkie wymówki swemu lekkomyślnemu mężowi.

Około godziny 9-tej wieczorem ordynans poręcznika udał się nocleg do koszar, a gdy nazajutrz rano powrócił, ujrzał mrozący w żylach krew widok.

Całe mieszkanie było zdemolowane. Wśród porozrzucanych resztek połamanych mebli poniewierzyły się straszliwie zmiażdżone zwłoki oficera i jego żony. Nie udało się sobie wytłumaczyć przyczyny

W dalszym ciągu odbywały się zawody sportowe i gry, przedstawienie kółka amatorskiego, zabawa taneczna w kasynie oficerskiej i zabawa obozowa w rejonie obozów P. W. Pogoda w tym dniu całkowicie dopisała i uroczystość wypadła nader pięknie. Uczestnicy obozów z zalem wspominają o konieczności rychłego wyjazdu z uroczego zakątka cetniewskiego, gdzie tak wiele miłych chwil spędzili — morze posiadało znów szereg swych wielbicieli i stale ciągnąć będzie ich ku sobie, gdyż taki jest czas tajemny obszarów i głębi wodnej.

*

WYKAZ ZAWODNIKÓW

którzy otrzymali pierwsze nagrody i dyplomy w zawodach sportowych Obozów Letnich D. O. K. Nr. VIII, w Cetniewie.

1) W strzelaniu z karabinu, Bukowski Jerzy, żeton i zegarek niklowy. — 2) W biegu 100 m. Walentowski Joachim, żeton. — 3) W biegu 400 m. Stańczak Wład., żeton. — 4) W biegu 1500 m. Lidtke Oskar, żeton. — 5) W biegu 3000 m. Hennig Bernard, żeton. — 6) Sztafeta 4×100 m., zespół 4 obozu, 4 żetony. — 7) Sztafeta olimpijska, Zespół 4 obozu, 4 żetony. — 8) Skok w dal, Walentowski Joachim, żeton. — 9) Skok wzwyż, Kotowski Arnold, żeton. — 10) Skok o tyczce, Komorski Walerjan, dyplom. — 11) Rzut dyskiem, Roszkowski Mieczysław, żeton. — 12) Rzut oszczepem, Wszelaki Bernard, żeton. — 13) Pchnięcie kulą, Degórski Remigjusz, żeton.

ny tej okropnej tragedji, jaka odbyć się musiała w nocy.

Wieczorem zwłoki zmarłych ułożono na werandzie. (Przy ubranej kwiatami trumnie pełnili honorową straż koledzy zmarłego.

Nagle około północy jeden z oficerów usłyszał jakiś szum w ogrodzie, poczem straszny krzyk przerażenia rozdarł ciszę nocną. W tej chwili wśród nieopisanego łomotu poczęło się walić wszystko, co było na werandzie. Obie trumny zrzucone zostały z katafalku na ziemię, stół, na którym płonęły ubrane kwiatami gromnice, został wywrócony. Zapanował straszliwy popłoch i dopiero, gdy przyniesiono latarnie, obecni ku najwyższemu swemu przerażeniu dostrzegli olbrzymiego węża.

Rozpoczęła się walka i wkrótce bestja padła martwa od licznych kul rewolwerowych.

Zagadka wyjaśniła się. Zabity przez poręcznika wąż był samcem i padł w czasie parzenia się. I oto samica, idąc za śladem jego włożonego cielska, dotarła do domu poręcznika i dokonała tam swej zemsty.

Drugi jej napad zakończył się również tragiczną śmiercią jednego z oficerów, który, obalony przez węża, padł na kamienny stopień werandy i zabił się na miejscu.

Na szmelc.

Według danych statystycznych z r. 1927, wycófono w Anglii z kursu, z powodu zniszczenia, 623 okręty, o sumarycznym tonażu 992.069 tonn. Statystyka powyższa nie została objęta statki o tonażu mniejszym niż 100 tonn. Wśród wycófaných statków 469 było parowych, względnie motorowych, a 154 żaglowych.

Opera Leśna: Dziś „LIGJA“ (Quo Vadis).

„Rewizor“ w sowieckim wydaniu.

„Syn konsula brazylijskiego“. — Przygody współczesnego Chlestakowa.

Moskwa. Robotnik fabryki im. A. Marty w Nikołajewie, Aleksander Serbin, postanowił przejść piechotą z Nikołajewa do Władywostoku, t. zn. przez całą Rosję europejską i azjatycką.

Decyzja ta została bez długiego namysłu wprowadzona w życie. W drodze Serbinowi przyszło do głowy, aby udawać robotnika bułgarskiego, odbywającego podróż naokoło świata. Uwierzono mu. Przeszedłszy jeszcze kilka miast, Serbin zaczął podawać się za Amerykanina. Znow mu uwierzono. Dodało to współczesnemu Chlestakowi otuchy i śmiałości. Obmyślił on awanturę na wielką skalę. Przyjeżdżając do Kazania, stolicy republiki tatarskiej, podał się za syna konsula brazylijskiego w Chinach. Pomimo, że przedsiębiorczy ten młodzieniec nie znał żadnego obcego języka i nikomu żadnych dokumentów nie przedstawiał, przedstawiciele władz miejscowych przyjęli go z wielką okazałością. Ofiarowano mu bezpłatnie pokój i jedzenie w najlepszym miejscowym hotelu „Kazanskoje Podworje“. „Znakomity cudzoziemiec“ przez 11 dni miał do dyspozycji samochód i powóz, a ludność na każdym kroku okazywała mu wszelkie honory. Nie dość jednak na tem. Tatarski komisarjat oświaty wydał mu przepustkę, uprawniającą do zwiedzania zabytków historycznych Kazania, a ponadto odkomenderował doń profesora Smolina, któremu polecono służyć „synowi konsula brazylijskiego“ wszelkimi koniecznymi wyjaśnieniami. Komisarjat sprawiedliwości pozwolił mu zwiedzić domy poprawcze i więzienia na terytorju republiki Tatarskiej. Tatarski Centralny Komitet Wykonawczy dał Serbinowi 75 rubli, komisarjat skarbu — 30 rubli, a w dniu wyjazdu awanturnika urządzone na cześć „znakomitego gościa“ pożegnalny bankiet, na którym przedstawiciele władz i społeczeństwa miejscowego wręczyli mu pamiątkowy podarunek w postaci pięknego zegarka.

Z niemiejszymi honorami podejmowano samozwańca w Pietropawłowsku. Tutaj Serbin występował, jako robotnik brazylijski, i w towarzystwie osób urzędowych zwiedził szereg miejscowych instytucyj społecznych, kulturalnych i gospodarczych. „Zaszczycił“ on swoją obecnością fabrykę konserw, młyn, browar i garbarnię, a następnie zachciało mu się zwiedzić kirkiską wieś. Do dyspozycji „cudzoziemca“ oddano natychmiast wspaniałego wierzchowca, na którym w towarzystwie milicjanta udał się w okolice Pietropawłowska. Tu Serbin mieszkał w hotelu na koszt gubernjalnego komitetu wykonawczego, miał do dyspozycji dwa samochody, rada miejska podarowała mu płaszcz gumowy, a gubernjalne biuro związków zawodowych dało mu 30 rubli.

Po zwiedzeniu Pietropawłowska Serbin wyruszył w dalszą podróż, udając się do Złotoustu. Tutaj, w ośrodku przemysłu metalurgicznego, występował on, jako robotnik z Ameryki. Miejscowy so-

wiet podarował „amerykanowi“ eleganckie ubranie, a od związku zawodowego otrzymał Serbin 50 rubli w gotówce. Żegnany owacyjnie przez władze i organizacje robotnicze Serbin opuścił po kilku dniach Złotoust i zawitał do miasta Sarapul. Tutaj wyłudził w ręczny sposób 25 rubli i pojechał dalej do Swierdłowska, gdzie przedstawił się znow, jako robotnik brazylijski. Władze miejscowe ulokowały go w hotelu „Urał“, gdzie na ich koszt zamieszkał. Z inicjatywy organizacyi robotniczych sowiek związków zawodowych ofiarował brazylijskiemu towarzyszkowi zapomogę w wysokości 40 rubli.

Z powodu braku miejsca nie możemy wliczyć tu wszystkich miast i instytucyj sowieckich, z których zakupił sobie współczesny Chlestakow. Nie pogardzał on mniejszymi datkami i brał wszędzie, co mu dawano. (W Ufie np. otrzymał od so-wietu tylko 10 rubli, które oczywiście przyjął). W Ufie baszkirski komisarjat oświaty odkomenderował do „znakomitego gościa“ specjalnego inspektora, któremu polecono udzielać mu wszelkich informacyj podczas zwiedzania miasta i okolic. Na wierzchowcu, należącym do komisarjatu spraw wewnętrznych, Serbin w towarzystwie milicjanta zwiedzał okoliczne wioski, by zapoznać się z życiem chłopów baszkirskich. Wszędzie przyjmowano go nader serdecznie i urządzano na jego cześć owoacje. Ale w Ufie miarka przebrała. Władze otrzymały z innych miast wiadomości o podejrzanym cudzoziemcu, przeprowadziły śledztwo i... po kilku już dniach „brazylijski robotnik“ wędrował do miejscowego więzienia pod eskortą tego samego milicjanta, który jeszcze przed paru godzinami towarzyszył mu w charakterze honorowego adjutanta. W taki oto sposób zakończyły się awanturyczne przygody współczesnego „Rewizora“ w Rosji sowieckiej.

W nieśmiertelnej komedji Gogoła główny bohater Chlestakow pisał listy do swego przyjaciela Trapiczkina, w których kpil sobie z funkcjonarjuszy państwowych i rozmaitych dygnitarzy, przyjmujących go bez zastrzeżeń za prawdziwego rewizora.

Serbin robił to samo. Pisał on regularnie do swej kuzynki w Odesie, a w listach swych kpil sobie z urzędników sowieckich w podobny sposób, jak Chlestakow czynił to w swych listach do Trapiczkina. W jednym ze swych listów pisze na przykład: „Ach, Zojecka, gdybyś wiedziała, z jakimi honorami mnie wszędzie przyjmują... W Kazani (a miasto to jest stolicą republiki tatarskiej), występowałem jako „syn konsula brazylijskiego w Chinach“. Muszę przyznać, że wzięta na siebie rolę odegrałem istotnie po mistrzowsku. Za mną ciągnął się stale ogon komisarzy i członków centralnego komitetu wykonawczego. W ciągu 11 dni miałem do dyspozycji samochód. Nie nazywali mnie Szurką Serbinem, o bynajmniej. — byłem dla wszystkich „mister Beens“. Mieszkałem w najlepszym

hotelu. Wszyscy zasypywali mnie uprzejmościami najrozmaitszemi, — ale jak też czynić tego nie mieli, skoro byłem brazylijczykiem i synem amerykańskiego konsula, odbywającym podróż naokoło świata. Cha, cha...

Na mą cześć wydano wieczorek, coś w rodzaju bankietu, i podarowano mi wspaniałe zegarek. W innych miastach takie same honory. Wydano mi dokumenty, stwierdzające, że jestem podróżującym brazylijczykiem; uśmiechnął mi się los, który, być może, zabezpieczy mnie na całe życie“...

Wychodząc w Moskwie „Wieczerniaja Moskwa“, która w jednym ze swych ostatnich numerach opublikowała powyższą „epo-

peję“, dodaje od siebie następujące uwagi: W całej tej epopei współczesnego Chlestakowa uderzyć nas musi przede wszystkim bezgraniczna łatwowierność, z jaką odpowiedzialni działacze miejscowi, traktowali „syna konsula brazylijskiego“. W jednym z miast prowincjonalnych, mianowicie w Krasnoufimskie, sporządzano nawet fotografię „brazylijczyka“ i portret jego powieszono na wieczną rzecz pamiątkę w... miejscowym muzeum“. W chwili obecnej fotografia współczesnego Chlestakowa, t. j. robotnika Serbina znajduje się już w albumie przestępców, a sam „znakomity cudzoziemiec“ za krótkimi więzienia oczekuje wyroku sądu sowieckiego. (Ceps.)

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

OPERA LEŚNA.

Dziś w środę, dnia 8 sierpnia: Ligja (Quo Vadis?).

Po wielkim sukcesie, jaki odniosło niedzielne przedstawienie Ligji, Dyrekcja Opery Leśnej z powodu niepogody przerwała dalszy ciąg przedstawień, wykorzystując wolny czas do uzupełnienia wszelkich braków, jakie wykazała premiera tej pięknej sztuki.

Dziś w środę zatem ujrzymy ponownie arcydzieło literatury polskiej z całym przepychem wystawy scenicznej, wodnymi i świetlnymi efektami, popisami baletowymi oraz gladiatorów, bogato ilustrowane przepiękną muzyką w wykonaniu symfonicznej orkiestry pod osobistą dyrekcją kap. Dulina.

Przedstawienie dzisiejsze zaszczyca drodzy nam goście zaprzyjaźnionego narodu rumuńskiego, bawiący obecnie w Grudziądzu, t. j. wyżsi oficerowie rumuńskiego sztabu generalnego, oraz towarzyszący im oficerowie z Warszawy, jako też reprezentanci władz miejscowych.

Jak niedzielne przedstawienie wykazało, artyści wyczerpieli po całonocnych próbach przed premierą, stali na wysokości zadania, zbierając kilkakrotnie przy otwartej scenie gorący aplaus zachwyconej publiczności.

Towarzystwo Muzyczne wystawieniem tej perły literatury polskiej, uwieńczoną nagrodą Nobla, postąpiło olbrzymi krok naprzód i zasiadło sobie na najwyższe uznanie. Gorąco polecamy całemu społeczeństwu zwiedzenie następnych przedstawień, niechaj jaknajwiększe poparcie publiczności będzie nagrodą za położone olbrzymie trudy i wysiłki finansowe ruchiwego Towarzystwa Muzycznego, które wystawieniem Quo Vadis wykazało, iż niema trudności, któreby pokonać nie potrafiło.

Dalsze i ostatnie przedstawienia odbędą się w sobotę i niedzielę, dnia 11 i 12 sierpnia.

Abonament teatralny bezprocentowy ważny.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 8-mej wieczorem. W razie niepogody przedstawienia odbędą się w dni następne.

KINO „ORZEŁ“

Dziś premiera wytwornej i arcywesołej komedji p. t. „Księżniczka Modelka“ (królowa mody) z udziałem Lidji Potiechińi, Hansa Junkiermanna, Wernera Fueter i wielu artystów ze znanego filmu „Tańczący Wiedeń“. — Nieustanny śmiech. Najnowsza rewja mód.

KINO „NOWOŚCI“

Premjera sensacyjnego filmu p. t. „Pod osłoną nocy“ — w głównej roli

ulubieniec publiczności Tom Mix. Oprócz tego bogaty nadprogram.

KINO „APOLLO“

wyświetla nadzwyczaj wesoły film p. t. „Trogedja wesołych dziewcząt“. Jako nadprogram „Życie bez troski“.

Toruń.

TEATR POMORSKI

Dziś, we środę, dnia 8 bm. premiera doskonałej komedji H. Zbierzchowskiego p. t. „Małżeństwo Loli“, która obiegła wszystkie sceny polskie z olbrzymim powodzeniem, nie tracąc po dziś dzień nic ze swej aktualności, dzięki dużym zaletom scenicznym i ogromnej dozie humoru, skrzętego błyskami satyrycznej tendencji — chłoszczącej kołtuńskie przesady mieszczaństwa lwowskiego. Autor tej ciekawej sztuki jest b. cenionym poetą-lirykiem a zarazem poważnym publicystą i współpracownikiem piśm lwowskich, znanym ogółowi pod pseudonimem Nemo. Sztukę reżyseruje i gra główną rolę p. L. Zbucki, który wstępny bojem zdobył sobie naszą publiczność. Obok znakom. gościa arcywesołą postaci „pieczeniara“ Fijolka kreuje ulubieniec naszej publiczności Stefan Orzechowski. Lole gra p. Jermzanowska. Dalszą obsadę stanowią pp. Chrzanowska, Porebska, Kamieniecka, Paziówna, Jaworski, Lenczewski, Maciejewski i inni. — W roli Ciompowej, aptekarkowej, wystąpi pozyskana dla naszej sceny świetna artystka teatrów lwowskich p. Maria Sznage-Andruszewska.

„Małżeństwo Loli“ powtórzone będzie w czwartek, dn. 9 bm.

W piątek, dn. 10 bm. teatr zamknięty.

W niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 4-tej popoł. odbędzie się pożegnalne przedstawienie naszego baletu, który w bawnej rewji zaprezentuje poraz ostatni naszej publiczności najpiękniejsze tańce z dotychczas wystawionych operetek, w których girls'y nasze i ich kierowniczkę święciły prawdziwe triumfy.

Kino „PAN“

Najpyszniesz arcydzieło monumentalne — które przewyższa wszystko tysiąckrotnie, dotychczas widziane, nagrodzone wielkim złotym medalem na konkursie w Paryżu według popularnej powieści Jules Verne'a pt. Michel Strogoff „Kurjer Carski“. W roli gł. Iwan Mozzuchin, Natalia Kowanka.

KINO „CORSO“

wyświetla wytworną i arcywesołą komedję pod tytułem „Księżniczka Monnowszym wspaniałym filmie, produkcji 1928/29 pt. „Tom i Tony zwyciężają“, przepiękny dramat w 7 aktach. „Chamberlindbergjada“ — szampańska komedja w 2 aktach i „Kangur bokserem“ dwa akty huraganowego śmiechu.

KUPUJCIE WYROBY
Boguna
 firmy C. F. MULLER i SYN
 BOGUSZEWO-POMORZE.
 FABRYKA POWIDEL BURACZANYCH
 MARMELAD I POWIDEL ŚLIWKOWYCH
 ADRES TELEGRAFICZNY: „BOGUNA”
 ROK ZAŁOŻ. 1881. — TELEFON I I II.
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Zadać żółtej blaszanki z czarną opaską

NISZCZY
 Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy, Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

Do wycieczek
 poleca najkorzystniej instrumenta, jak:
Mandoliny i gitary włoskie
„MUZAPOL”
 Stara Rynkowa 2 GRUDZIĄDZ Stara Rynkowa 2

MIÓD
 pod gwaranc. prawdziwy pszczelny nowego lipcowego zbioru z pasieki własnej jako środek odżywczy i leczniczy wysyła za pobraniem pocztowym w zaplombowanych blaszankach franko z opakowan.: 5 kg. zł. 17.50 10 kg. zł. 32.50. (6538) Pasieka Braci Kulmatyckich, Horodyszcz, poczta Kozłów k. Tarnopola.

Elegancko
 umebl. pokój lub dwa z użytkowaniem kuchni i łazienki poszukuje. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 500.

Od 5. 8. 1928

inwenturowa sprzedaż mebli po cenach zniżonych
Strug S. A. Grudziądz
 ul. Ks. Budkiewicza 2/4.

Wielki jarmark
 kramny, na bydło i konie odbędzie się w czwartek, dnia 9-go sierpnia br. w Łasinie.
 Łasin, dnia 3 sierpnia 1928 r.
 Magistrat:
 (—) Tomeczyński, burmistrz.

Bacznosc
Cechy rzemieślnicze!!!
 W związku z wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Prawie Przemysłowym wyszły z druku i są do nabycia następujące wydawnictwa:

Młody mężczyzna lub pani uczciwych rodziców, którzy mają chęć wyuczenia się techniki dentystycznej mogą się zgłosić
Alb. Brandes, dentysta
 Wybickiego 6-8.

Materiały piśmienne
 Artykuły biurowe
 Przybory szkolne
 najtaniej u
KURJERA INWALIDY
 ulica Mickiewicza 23.

Samochód osobowy
 „BERLIET” 10-30 K.M. otwarty, bardzo dobrze utrzymany, starter, lampy Bosch, gotowy do jazdy, bardzo tanio i na dogodnych warunkach na sprzedaż.
 „Praga-Automobile” Poznań
 Pl. Wolności 11. Telefon 55-33.

USTAWA PRZEMYSŁOWA, oryginalny przedruk teje z Dziennika Ustaw w formacie kieszonkowym, na dobrym satynowym papierze. Cena egzemplarza 1.20 zł.

25 tapicerów
2 zdolnych lakierników
 do robót szlifowanych
5 zdolnych rzeźbiarzy
 poszukuje
„Strug” S.A. Grudziądz
 ul. Ks. Budkiewicza 2/4.

Węgiel górnośląski
Koks hutniczy
 dostarcza i przyjmuje już dziś zamówienia na dostawę zimową
Hipolit Kotliński
 Grudziądz
 Mickiewicza 24. Tel. nr. 3.

Spadkowa okazja!
 Na zlecenie sprzedam:
 Kołczyki z 20 brylantami i szafirem „Butony”, najładniejszy ogień, w platynie 850 zł.
 Złoty zegarek męski, zupełnie płaski, firmy genewskiej „Tivot Loge” 275 „
 Pierścionek z brylantami i prawdziwą perłą japońską, najmodniejszy fason fantazyjny . 145 „
 Damski zegarek bransoletkowy, szeroka, masywna bransoletka, anker, 15 rub., najlepszy werk 100 „
B. PAPIER, Grudziądz
 Mickiewicza 21. I p.

WZORY STATUTÓW dla korporacji przemysłowych, dla cechów i ich związków oraz dla ich dodatkowych urzędzeń — wydanie zbiorowe w tym samym formacie. Cena egzemplarza 2.20 zł.

NA RATY
 miesięcznie 18 zł.
 pierwsza wpłata 36 zł.
„GLORIA”
NAJLEPSZY ROWER
KROMCZYŃSKI
 POZNAŃ
 Al. Marcinkowskiego 5.
 Obok poczty.
 Roczna sprzedaż przeszło 1000 rowerów.

Drobne ogłoszenia w „Gońcu Nadwiślańskim”
 są najlepszym pośrednikiem przy wszelkiego rodzaju transakcjach zarówno kupnie i sprzedaży oraz dla poszukujących wolnych miejsc i służby

Proszę zapytać znajomych o powiadz Państwu, że najbogatszy wybór
Obuwia
 posiadam w Grudziądzu i prowadzę tylko pierwszorzędny towar. Reparacje wykonuję solidnie i tanio.
A. TAUKERT
GRUDZIĄDZ, Toruńska 8.

STATUTY CECHOWE, według wzoru Ministerstwa Przemysłu i Handlu na specjalnym papierze pisemnym, tak wykonane, że wystarczy wpisać tylko odpowiednie wyjaśnienie, a pozatem podaje sposób wpisów oraz uchwał. Cena egzemplarza 0.40 zł.

Obuwie sportowe i ludowe **„PEPEGE”**
 najtaniej w
 Magazynie **„Sport”**
 Sienkiewicza 8.

Z powodu nawału pracy a zbliżając się święta Wszystkich Świętych zaleca się już teraz zamawiać
grobowce i pomniki
 które na czas ustawione być mają. Wszelkie zamówienia zalecam skrupulatnie. Na żądania kosztorys i rysunek.
J. Kostuchowski
 Grudziądz
 Tuszewska - Grobla 1.
 Po cenach zniżonych

RENDEZ VOUS DLA PRZYJEZDNYCH
RESTAURACJA GRUDZIĄDZ
 Plac 23 Stycznia nr. 19 — Telefon 733
 Obiady z 3 dań 1,20 zł. gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramwajów. 5 min. od dworca. Otw. do 1 w nocy.
 Kolacja a la carte już od 80 grosz. począwszy.
 właśc.: Józef Grzeszkowiak.
RENDEZ VOUS DLA PRZYJEZDNYCH

CECHY W PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚCI. Zakres działania Cechów według nowej Ustawy Przemysłowej (wyczerpujące wyjaśnienie do wydanych wzorów statutu). Cena egzemplarza 0.40 zł.

STATUT WYDZIAŁU CZELADNIKÓW PRZY CECHU, dla potrzeb wydziału i ich członków przystosowany. Cena egzemplarza . 0.20 zł.

REGULAMIN SĄDU POLUBOWNEGO CECHU, przystosowany do potrzeb cechowych. Cena egz. 0.20 zł.

STATUT ZWIĄZKU CECHÓW, odpowiadający nowym wymogom tak dla poszczególnych członków jak i cechów. Cena egzemplarza 0.30 zł.

STATUT KORPORACJI dla potrzeb korporacji i ich członków. Cena egzemplarza 0.40 zł.

PODRECZNIK DLA EGZAMINÓW CZELADNICZYCH w zawodzie szewskim. Cena egzempl. 1.00 zł.

Wszystkie powyższe wydawnictwa są w odpowiednim formacie kieszonkowym wykonane i stanowią część biblioteczki zawodowej i cechowej, którą niżej podpisana Spółdzielnia Wydawnicza tworzy. Przy przesyłce dolicza się koszt własne opakowania i wysyłki. Przy zaliczeniu kosztu zaliczki. — Adresować należy:
Spółdzielnia Wydawn. Zjednoczenie
 w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8.

